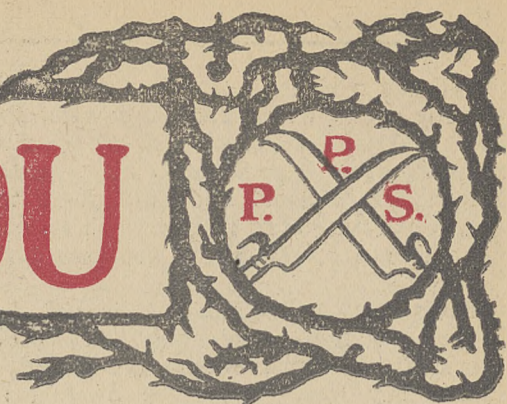


PRAWO LUDU



TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia.

Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., 20 gr.
roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej:

PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Ogłoszenia: Strona ogłoszeń 3 szpalty, w tekście 3 szpalty

Za wiersz na 1 mm wysokości 1-lin. gr. 40. W tekście i nadesłane gr. 60. Na 1-szej stronie gr. 80. — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.238.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włóściański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 40.

Kraków, dnia 21 października 1928.

Rok XXV.

W organizacji siła.

Zyjemy w czasach kiedy o losach, o przyszłości społeczeństw decyduje stopień ich organizacji. Każde społeczeństwo poza przymusowymi organizacjami jak państwo, samorzady i inne związki prawnopubliczne posiada szereg organizacji dobrowolnych mających pewne mniej lub więcej jasno określone cele. Jedni łączą się dla osiągnięcia celów czysto gospodarczych, inni politycznych inni jeszcze z pobudek religijnych i t. d. i t. d. Na przykład związki przemysłowców mają za zadanie „ochronę” przemysłu, polegającą z jednej strony na wyzysku pracy robotnika z drugiej zaś na śrubowaniu cen wytwarzanych w ich fabrykach towarów a więc na wyzysku szerokich mas konsumentów (spożywców). Obszarnicy — bierziny za przykład stosunki w Polsce — posiadają swój związek, który dąży do wysokich cen zboża, niskiej płacy za robociznę i wreszcie do udaremnienia reformy rolnej. Zarówno przemysłowcy jak i obszarnicy wogóle klasy posiadające łączą się w jeden blok jeśli chodzi o przeciwstawienie się żądaniom mas pracujących, zmierzających ku społecznemu środkom produkcji przemysłowej, ku odebraniu ziemi wielkim posiadaczom rolnym i oddaniu jej na własność szerokim rzeszom bezrolnych i małorolnych. Jakikolwiek kapitał czy to finansowy czy handlowy i przemysłowy czy też rolny występuje on solidarnie przeciw masie pracującej, jeśli tylko ona dopomina się o swoje słuszne prawa. Pod tym względem hogacze, można tego świata, są zorganizowani świetnie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że do swej dyspozycji mają państwowy aparat administracyjny, wojsko i kler (ten ostatni odgrywa dziś nędzną rolę żandarma burżuazji), dalej cały światopogląd, ten światopogląd oficjalny, dogmatyczny, który narzuca się każdemu człowiekowi od dziecka, dzisiejsza hoiwem szkoła, niestety, wychowuje młodzież w duchu burżuazyjnym, — zobaczymy jak jeszcze silną jest burżuazja.

Dzisiaj, kiedy czuje ona, że pod naporem życia (układu stosunków gospodarczych) kruszeją podwaliny jej potęgi, stara się wszelkimi sposobami utrzymać się na powierzchni, zatrzymać nadal władzę w swoim ręku i dlatego tem silniej uderza na klasę pracującą, na jej zdobycze, pragnąc jak najdłużej panować, jak najdłużej wyzyskiwać i uciskać ludzi pracy. Każdy środek zmierzający do tego celu uważa za dobry. Chwyta się dyktatury jednostki względnie klikki, propaguje kult dla jegnego człowieka wywyższając go ponad innych, ponad masę poto tylko, aby poprzez tę dyktaturę wykonywać swoją własną dyktaturę. To co dzisiaj widzimy jest najwymowniejszym dowodem takiego stanu rzeczy.

U góry stoi człowiek, z władzą dyktatorską, otoczony nimbem bohaterstwa, owiany legendą, którą pisnaki burżuazyjne rozdmuchują w nieskończoność i zda się naiwnemu, że ten człowiek wszystko może zrobić, że jest wszechwładny a tymczasem nie jest on w

gruncie rzeczy niczem innym jak tylko narzędziem klikki kapitalistyczno - obszarniczej. On prowadzi jej politykę, on wykonuje jej życzenia, on jest wyrazicielem jej potrzeb i dążeń. Za dyktatorem stoi zwarta, jednolita organizacja rekinów kapitalistycznych, wielkich obszarników, uzbrojona w nagromadzone olbrzymie bogactwa i ta organizacja kieruje działaniem dyktatora i odczuwającej go klikki.

Cóż wobec tego pozostaje klasie pracującej? Jakie ona ma zająć stanowisko? Czy przypatrywać się obojętnie temu jak burżuazja wydiera jej zdobycze i wyczekiwać rozwoju wypadków?

Nie, po trzykroć nie! Jeśli klasa pracująca pragnie istotnie swego dobra, jeśli naprawdę chce uchwycić ster władzy, wykonywanej przez nią dla niej, jeśli chce stworzyć nowy porządek, nowy ustrój oparty o sprawiedliwość społeczną — musi przedtem stworzyć organizację tak potężną, tak silną, aby była zdolną przeciwstawić się przemożnym siłom reakcji, aby zdołała rozbić i zniszczyć organizację kapitalistyczno-obszarniczą.

W Polsce mamy większość chłopów. Jakaż by to była siła gdyby ci wszyscy biedni chłopcy byli zorganizowani, gdyby łącznie z robotni-

kami stworzyli jednolity front, jedną wielką organizację. Któż by im się oparł? Dotychczas chłopcy nie byli zorganizowani, szli luzem i tylko przy wyborach wyrażali swą opinię, rzucając swe głosy raz na tę to znów na inną partję. Ale organizacji nie było. Żadne z spośród stronnictw ludowych, a było i jest ich niestety wiele, nie zorganizowało wsi, nie dało jej programu, nie zdołało tej wielkiej siły, tkwiącej w masach ludowych wydobyć na powierzchnię życia publicznego, jako czynnik ważki a nawet decydujący.

Dzisiaj zmieniły się nieco stosunki. Na wieś wkroczyła Polska Partja Socjalistyczna, przynosząc ze sobą całe swe długoletnie doświadczenie organizacyjne a co ważniejsze program, określający jasno żądania i potrzeby chłopca bezrolnego i małorolnego. P. P. S. przez swoją organizację stanowi siłę przyciągającą i najważniejszy czynnik skonsolidowania ruchu chłopskiego.

Dzisiaj w interesie chłopca leży organizowanie się pod jednym sztandarem, sztandarem walki o lepszy byt. Te masy, które dzisiaj chodzą jeszcze luzem muszą być wchłonięte przez organizacje zawodowe i polityczne P. P. S. Jedyną pewną ostoją dla tych mas jest skupienie się w szeregach obozu pracy. Jeśli w decydującej chwili będzie on mocny — wówczas szala zwycięstwa przechyli się na stronę ludu. — W przeciwnym wypadku na długi, długi okres czasu zapanuje reakcja. O tem musimy pamiętać chłopcy. I dlatego niech wszędzie po wsiach rozbrzmiewa głośno hasło: „organizujmy się!”

Dziesiąta rocznica utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie.

Odezwa Komitetu obchodu.

OBYWATELE!

Mija już dziesięć lat od chwili, kiedy w Lublinie powstał TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ. Istniał zaledwie kilka dni, ale to, co pozostawił po sobie, przez lata jeszcze godne będzie czci i pamięci ludu polskiego.

TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY wypowiedział pierwsze mocne i szczere słowo, które się rozeszło w ówczesnej zgnętej atmosferze nędznych targów o władzę przy równoczesnym strachu przed wszelką odpowiedzialnością, przed każdym żywym czynem, słowem i myślą. Był w śmiałości swojej czynem rewolucyjnym, zarówno w stosunku do okupantów, do których przemówił nareszcie właściwym językiem, jak w stosunku do spróchniałych resztek szlacheckiej Polski, której przedstawiciele przywłaszczyli sobie wyłączne prawo stanowienia o losach kraju. Starł z twarzą narodu piętno niewoli, a lud polski po raz pierwszy w osobach swoich przedstawicieli mógł podnieść czoło do góry ze spokojem przeświadczeniem o swojej sile, której nie i nikt wówczas nie zdołałby się przeciwstawić. Nie tracąc dnia ani godziny, chciał Polskę postawić na nogi; chciał, co więcej, dać Jej zdrowie i siły, poskramiając wyzysk, którym gnębiono lud pracujący, i obłudę, z którą cierpienia tego ludu składano na ołtarzu Ojczyzny.

Od pierwszej chwili swojego wystąpienia przeciwstawił się z całą mocą szaleństwu idącemu jak zaraza od wschodu i niszczącym pomysłom bolszewizowania Polski, co by z niej uczyniło niebawem nową prowincję rosyjską. Ale równocześnie wskazywał reformy, jakich należało natychmiast dokonać, jeśli się nie chce, aby wśród trzasku walących się traw Polska została twierdzą reakcji, smutną i niezdolną do życia kaleką, okrytą wżgardą wolnych ludów świata. Manifest RZĄDU LUDOWEGO, wydany w dniu jego powstania, nakreślił drogi, które, z łatwością było można dojść do uregulowania spraw robotniczych, do sprawiedliwego podziału ziemi, do spokojnego współżycia narodów zamieszkujących Rzeczpospolitą. Nie jego to wina Pierwszego Rządu Ludowego, że dzisiaj po dziesięciu latach mozołów i walk, te jego rozumne wskazania są ciągle jeszcze w większości wypadków dalekim celem, do którego, krwawiąc nogi, iść trzeba długą i kamienistą drogą.

Zarzucono RZĄDOWI LUDOWEMU, iż był buntem. Tak jest. Buntem przeciwko kłamstwu, które za fundament chciano położyć Polsce, a także przeciwko wszelkim śladom nawet zgniętego kompromisu z najeżdźcą i okupantem wtedy, kiedy oni chcieli uczynić z nas pokornych niewolników.

Szydono z niego, iż był rządem prowincjonalnym. Ale gdyby 7 listopada nie powstał Rząd Ludowy w Lublinie, Polska obaczyłaby niebawem rządy tworzące się po wsiach i miasteczkach. Czara była przepełniona. Lud miał dosyć zarówno wyzyskiwaczy, którzy go obdzierali ze skóry, jak nieproszonych opiekunów w kontuszu czy sutannie.

Mineło dziesięć lat długich i ciężkich. Lud polski złożył w tym czasie nową krwawą ofiarę w obronie Niepodległości, odpierając najeźdźców od bram stolicy Rzeczypospolitej. Zwiędła niejedna nadzieja, polala się krew, zmarnowano dużo drogiego czasu. Demokracja polska stwierdzić musi, że liczba jej wrogów nie zmniejszyła się, przybyło im natomiast zuchwałstwa. Podkopuje się całkiem już lawnie ustroj republikański, atakuje się bezczelnie równość i powszechność prawa wyborczego. Lży się i obala nie tylko Sejm, ale i Konstytucję, na której on jest oparty. Z pałaców czy z zakamarków wypełniają różni panowie, których nikt nigdy nie widział za czasów niewoli na polu walki o Polskę, o tę samą Polskę, której dzisiaj chcieliby być właścicielami.

I oto nadszedł czas, kiedy wszyscy prawdziwi przyjaciele demokratycznej republiki skupić się muszą w zwartych szeregach dokoła wysoko wzniesionego sztandaru Wolności. Uczynimy to w dniu 7 listopada w Lublinie, w dniu wielkiej rocznicy ludowej. Zjedźmy się w jaknajwiększej ilości

ze wszystkich stron, aby umocnić się w wierze, że zdrową i mocną może być tylko Polska, tworzona przez Lud, że mimo wszelkie szaleństwa, wahania się i opóźnienia, przyszłość musi być naszą. Przy tej sposobności będziemy mogli raz jeszcze stwierdzić ze spokojną dumą, że państwo nasze nie powstało ani przez przypadek, ani dzięki czyjejkolwiek protekcji, tylko dzięki samodzielnemu wystąpieniu klas pracujących, które w szeregach swoich przechowały świętą iskrę walki o Wolność.

Wzywamy wszystkich ludzi, którzy chcą szczerze walczyć o Polskę demokratyczną, aby w dniu 7 listopada stawili się w Lublinie dla uroczystego uczczenia dziesiątej rocznicy powstania **TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO**, pierwszego Rządu niezależnej, niepodległej Polski.

Niech żyje Polska pracy!

Niech żyje wolność i sprawiedliwość społeczna!

Niech żyje Republika Ludowa!

Odezwe powyższą podpisali w charakterze członków **Komitetu obchodu dziesiątej rocznicy Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie** wszyscy posłowie i senatorowie PPS, PSL, „Wyzwolenia”, Stronnictwa Chłopskiego; podpisali ją wraz z nimi liczni ludzie nauki, działacze samorządowi, oświatowi, zawodowi, spółdzielczy z obozu demokracji polskiej.

Strajk powszechny w Łodzi.

Jak podaliśmy w poprzednim numerze w Łodzi wybuchł strajk robotników przemysłu włókienniczego. Straszne wprost warunki w jakich żyją robotnicy łódzcy, niemiłosierny wyzysk stosowany przez zbrodniczą klikę fabrykantów zmusił robotników do chwycenia się tego środka walki jakim jest strajk.

Robotnicy wysunęli żądanie podwyżki zarobków o 20 proc. Żądanie to jest bardzo skromne, zważywszy bardzo niskie płace w przemyśle włókienniczym. Rząd zaproponował tylko 5 proc. podwyżki, co naturalnie odrzucili robotnicy, gdyż podwyżka taka nie przyniosłaby wogóle żadnej poprawy. Przemysłowcy odpowiedzieli odmownie na żądanie robotnicze, skutkiem czego strajk przybrał na rozmiarach. Rząd, który przy wybo-

rach tyle obiecywał klasie pracującej, nie zdobył się na okazanie swej mocnej ręki zgrał kapitalistów. Widocznie ta mocna ręka jest tylko dla biedaków. Bogacze są bezkarni — „mocna ręka p. marszałka” nic im złego nie zrobi.

Celem poparcia słusznych żądań robotników włókienniczych związki zawodowe ogłosiły strajk powszechny, który od poniedziałku 15-go b. m. objął wszystkie zakłady pracy, nie wyłączając użyteczności publicznej. Obecnie strajkuje w Łodzi około 250.000 ludzi co z rodzinami tworzy cały milion.

Cały polski świat zwrócony jest na Łódź, gdzie rozgrywają się wielkie zmagania pracy z kapitałem i wszyscy ludzie pracy wsi i miast życzą robotnikom łódzkim zwycięstwa.

Zwycięstwo socjalistów przy wyborach do Powiat. Kasy Chorych w Wieliczce.

We środę 10 bm. odbyły się wybory do Kasy chorych. Zainteresowanie wyborcami było dosyć znaczne. Do walki stanęły trzy listy pracodawców i trzy ubezpieczonych: Nr. 1 — Żydzi; Nr. 2 — **Socjaliści** i Nr. 3 Bezpartyjny Blok wyborczy.

Znana ze swych przekonań politycznych przed majem 1926 r., obecnie „czwarta brygada”, szła do wyborów z wielkim tupetem i groźbami pod adresem dotychczasowego o socjalistycznej większości Zarządu. Gdy w miesiąc przed wyborami prezes Zarządu Dr. Horowitz zaprosił na konferencję przedstawicieli partii i organizacji zawodowych z tutejszego okręgu i proponował, celem uchronienia Kasy przed wydatkami związanymi z wyborami, ułożenia jednej wspólnej listy, wówczas morderczych sanatorów adw. Dr. Bierczyński zażądał dla Bezpartyjnego Bloku wszystkich mandatów z grupy pracodawców i na 30 miejsc — 18 mandatów z grupy ubezpieczonych. Słowem, mieli objąć rządy w Kasie chorych nie dlatego, że im się to należy, lub że się na tem znają, tylko dlatego, że oni „czwarta brygada” tak chcą.

Niemiałą też dla nich niespodzianką był wynik wyborów. Nie pomogły olbrzymie płachty-afisze i tysiąc ulotek, wykazujących, że autorzy ich nie grzeszą zbyt niemiłą znajomością ustawy o Kasach chorych, ani stylem ani znajomością języka polskiego. Nie pomogła wydana na wybory masa pieniędzy. Wielką Kasą rządzić będą nadal socjaliści, co wykazały wyniki.

W grupie pracodawców: lista Nr. 1 (Żydzi) — 7 mandatów; lista Nr. 2 (postępowi pracodawcy) 2 mandaty; lista Nr. 3 (Bezpartyjny Blok Wyborczy) — 6 mandatów.

W grupie ubezpieczonych: lista Nr. 1 (Żydzi) — 2 mandaty; lista Nr. 2 (Socjalistyczne Związki Zawodowe) — 22 mandaty; lista Nr. 3 (Bezp. Blok Wyborczy) — 6 mandatów.

Socjaliści mają więc razem z postępowymi pra-

nowski, Żuławski, Stańczyk i Bielnik. Nastrój na kongresie wspaniały. We wszystkich kwestiach panowała jednomyślność, nie było żadnych rozdzźwięków ani nawet najdrobniejszych rozbieżności.

Kongres górników wykazał niezbiecie, że klasa pracująca jest jednolita i że gotowa jest do walki o swoje prawa.

Władze państwowe reprezentowali p. Wojewoda krakowski **Darowski** i p. inspektor pracy **Gallot** ze Sosnowca.

Nie udało się Kiernikowi.

Krwawy minister Kiernik usiłuje podreperować swą opinię na wsi, bojąc się utracić resztki wpływów jakie jeszcze gdzieś posiada, dzięki nieuświadomieniu niektórych chłopów. Urządza od czasu do czasu tak cichcem zgromadzenia, zwołuje zwolenników i w ten sposób mać w życiu politycznym naszej wsi.

Ostatnio zdobył się Kiernik na odwagę i zwołał wiec publiczny w **Targowisku** pow. bocheńskim. Przyszło dużo ludzi, którzy chcieli powiedzieć p. Kiernikowi prawdę w oczy, co o nim myślą i jak go sądzą.

Zaczął też p. Kiernik swoją mowę z właściwym sobie tupetem, już przystąpił do opowiadania znanych kawałów aż tu cała sala zaczęła krzyżeć: „precz z nim, hańba Kiernikowi, nie chcemy złodziejstwa witosikowych!” Wysłuchał ci tam, wysłuchał biedulek Kierniczek moc brzydkich, ale prawdziwych słówek. Nie mógł mówić, a bojąc się o własną skórę zwał przedziutko pod osłonę policji i ukrył się w domu swojego zwolennika. Tam zeszło się kilku kumotrów piastowskich, aby radzić nad tem jakby ratować „Piasta” z opresji. Nie bardzo się czuli pewni piastuszkowie w zaciśniętej izbie kumotra, bo ludzie stali pod oknami i dalej wypominali Kiernikowi jego grzechy. Jak niepyszny wymiósł się wreszcie ze wsi nie zyskawszy nic prócz kilku soczystych wyrazów. Nie dadzą się już ludzie tumanić.

Konferencja Powiatowa PPS w Nowym Sączu.

Zapowiedziana konferencja powiatowa P. P. S. w Nowym Sączu na dzień 14 bm. wywołała na terenie powiatu tak silne zainteresowanie, że część delegatów z gmin wiejskich, leżących na krańcach powiatu, nie chcąc się spóźnić na konferencję, przybyła do Domu Robotniczego już w sobotę wieczorem. A na kilka godzin przed konferencją o święcie zjechali się delegaci chłopscy z gmin wiejskich, nieleżących wzdłuż linii kolejowej, i furmanki ich otoczyły Dom Robotniczy. Było to pięknym symbolem tej coraz bardziej utrwalającej się i potężniejszej solidarności świata pracy miast i wsi — chłopca i robotnika. Piękny Dom Robotniczy w Nowym Sączu otworzył naocześnie swe podwoje dla braci chłopów, równie uciemiężonych przez kapital i obszarnictwo i równie potężnie dążących ku wyzwoleniu świata pracy, jak Ci, którzy własnymi dłońmi ten wzniosły przybytek myśli socjalistycznej i kultury robotniczej zbudowali w Nowym Sączu.

Na konferencję zjechało się blisko dwustu delegatów z 28-iu gmin wiejskich i miasteczek. Wiele gmin wyraziło swe ubolewanie, że z powodu braku funduszy, nie mogło wysłać na konferencję swoich przedstawicieli.

Konferencję zagał przewodniczący komitetu Powiatowego P. P. S. tow. **Jan Matkowski**, wskazując na cel i znaczenie zwołanej konferencji. Sprawozdania z dotychczasowej pracy organizacyjnej w powiecie sądeckim ze wskazaniem zadań komitetów wiejskich P. P. S. złożyli sekretarze tow. **Piotr Głowczyk** i **Stanisław Zawita**. Obszerne referaty o zadaniach socjalistycznego ruchu chłopskiego w Polsce i o znaczeniu organizacji w walce o wyzwolenie wygłosił tow. **Hilary Kon**, sekretarz Rady Wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie.

Mowca wskazał na konieczność walki z biernością i apatią mas chłopskich i potrzebę wykazania tym wszystkim, którzy marzą o odsunięciu mas ludowych od wpywu na państwo i zastąpieniu ich monarchją, że brać chłopska nie pozwoli odebrać sobie praw i godnie potrafi odeprzeć wszelkie zamachy na demokrację w Polsce. Droga do wyzwolenia to organizacja, która jest tym widocznym znakiem solidarności i jedności walczących o lepsze jutro, a bronia — oświata, którą dźwiga w

codawcami bezwzględna większość w Radzie Kasy chorych.

Raz jeszcze klasa pracująca powiatu wielickiego wykazała, że mimo wszystkich przeszkód, — Wieliczka była jest i będzie czerwona.

Trzeba zaznaczyć, że przy poprzednich wyborach socjaliści w kompromisie z innem ugrupowaniem zdobyli w grupie ubezpieczonych **20 mandatów**. Dziś bez kompromisu uzyskali **22 mandaty**.

Kongres Centralnego Związku Górników w Krakowie.

W piątek, 12 b. m. rozpoczął się w Krakowie kongres Związku górników. Kongres trwał przez trzy dni do niedzieli 14 b. m. Przedmiotem obrad, które z wielkim zainteresowaniem śledziła cała klasa robotnicza, były sprawy związane z gospodarką w górnictwie oraz poprawy bytu mas górniczych.

Na kongres przybyli delegaci ze wszystkich ośrodków górniczych oraz liczni zgromadzeni goście między innymi delegat Międzynarodówki tow. **poseł Jentsch** z Niemiec. Z ramienia Centrali Związków zawodowych witał Zjazd tow. **poseł Żuławski**, imieniem CKW. PPS. tow. **poseł Marek**, lokalne organizacje reprezentowali na Zjeździe tow. tow. **Bocian**, **Lachecki**, **dr. Szumski**, **Kruczkowski** i inni.

Sprawozdanie z działalności Związku złożył generalny sekretarz tow. **poseł Stańczyk**. Mówca w świetnym przemówieniu przedstawił wyczerpująco wszelkie poczynania Związku w kierunku poprawy bytu górników oraz ich organizacji i wskazał przyszłe drogi jakimi potoczy się działalność Związku.

Bardzo obszernie referaty wygłosili tow. Zda-

ciężkich warunkach prasa socjalistyczna. W czasie przemówienia tow. Kona przybył na konferencję tow. poseł Dr. Marek, wicemarszałek sejmiku. W chwili ukazania się na sali tow. posła dra Marka obecni na sali chłopcy i robotnicy z niezwykłą serdecznością i niemiłkającymi oklaskami witali swego długoletniego posła.

W dyskusji nad sprawami organizacyjnymi przemawiali tow. Biela z Posadowej, Marszałek ze Starego Sącza, Laborda z Rytra, oraz tow. Biela z Nowego Sącza. Wielkie wrażenie wywołało na sali przemówienie sędziwego towarzysza Bieli z Posadowej. Niezwykle przekonująco wykazał, że jedyną drogą ku wyzwoleniu klasy pracującej — chłopów i robotników widzi w Socjalizmie i w solidarności chłopsko-robotniczej. Ze słzami w oczach i głębokim wzruszeniem przedstawił zdradę dotychczasowych przywódców chłopskich w rodzaju pana Potoczka i innych witośców, którym dotąd wiernie służył, również wzruszające były słowa czcigodnego towarzysza, dającego obraz panującej na wsi nędzy.

Przed odczytaniem rezolucji przemówił tow. poseł Dr. Marek, przedstawiając historycznie dotychczasową walkę o reformę rolną w Polsce oraz w jasnych słowach przedstawił wszystkie zagadnienia gospodarcze wsi polskiej w chwili obecnej i możliwości ich rozwiązania. Wywody tow. dra Marka spotkały się z żywym uznanem obecnych na sali towarzyszy wiejskich, którzy kilkakrotnie entuzjastycznie oklaskami przerywali przemówienie tow. posła Marka.

Przed zakończeniem uchwaliła konferencja jednomyślnie rezolucję wyrażającą **pełną solidarność z polityką klubu poselskiego P. P. S. i Centralnego Komit. Wykonawczego odnośnie do bezwzględnej i zasadniczej opozycji w stosunku do rządu i obecnego systemu rządzenia.**

Po konferencji odbyło się zgromadzenie publiczne w dużej sali Domu Robotniczego, która wraz z okolicznymi pokojami i korytarzami było wypełniona publicznością aż po brzegi.

Zgromadzenie zagaił tow. Matkowski, a referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł Dr. Marek, którego tysięczna publiczność słuchała w niezwykłym skupieniu i wielkim zainteresowaniem. Tow. Marek wskazał, iż obecna obszarniczo-kapitalistyczna polityka rządu rujnuje nie tylko klasę pracującą miast i wsi, ale ze swymi dyktatorskimi zapędami podważa byt całego państwa polskiego, którego losy są nierozdzielnie związane z położeniem chłopów na wsi i robotników w mieście. Przemówienie tow. posła Marka spotkało się z długotrwałymi oklaskami. Następnie dłuższe przemówienie o znaczeniu demokracji w walce o socjalizm i o zadaniach partii socjalistycznej w chwili obecnej wygłosił tow. Kon.

Poczem przyjęto jednomyślnie rezolucję przedłożoną przez tow. Kona treści następującej: Zgromadzeniu dnia 14 października 1928 w Domu Robotniczym 1) protestują przeciw próbom zamachu na demokrację i wprowadzenia w Polsce dyktatury obszarniczo-kapitalistycznej, 2) wyrażają pełne zaufanie posłom socjalistycznym i władzom kierowniczym Polskiej Partii Socjalistycznej i solidaryzują się ze stanowiskiem opozycyjnem partii wobec obecnego systemu rządzenia Polską i przyrzekają silne poparcie w walce P. P. S. o demokrację, poprawę bytu klasy pracującej miast i wsi, przeprowadzenie reformy rolnej i o ubezpieczeniu na starość, 3) wzywają czynniki rządzące do wprowadzenia w Małopolsce sprawiedliwej ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, 4) wzywają masy pracujące miast i wsi do popierania prasy socjalistycznej, a w szczególności pisma „Prawo Ludu“.

Niech żyje socjalizm! Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy!

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zamknięto zgromadzenie.

Ważne dla gmin!!

Tygodnik nasz będzie udzielał porad w sprawach gminnych. Ważny ten dział obejmuje wybitny znawca spraw samorządowych tow. Dr. ADAM MUELLER. — Wszelkie zapytania należy kierować do Redakcji „Prawa Ludu“. Odpowiedzi będą umieszczane w gazecie.

Wzywa się Towarzyszy do składania datków pieniężnych na fundusz prasowy „PRAWA LUDU“.

O poprawę bilansu handlowego.

Najwęższa sprawa, będąca obecnie przedmiotem narad czynników rządowych i gospodarczych jest konieczność poprawy bilansu handlowego, który w bieżącym roku wykazuje **kilkusetmilionowy deficyt**. Bilansem handlowym nazywamy ogólny wynik, osiągnięty po odjęciu towarów, wywiezionych zagranicę od wartości towarów, przywiezionych do kraju. Według zasad nauki ekonomii (o gospodarce społecznej) za korzystny dla państwa uważa się bilans handlowy czynny, który ma miejsce wtedy, jeżeli wartość wywiezionych towarów jest większa od wartości przywiezionych towarów. Zrozumiałym przykładem będzie gospodarstwo rolne włościańskie, który osiągnie większą kwotę pieniędzy za sprzedane produkty rolne niż wyda za rzeczy potrzebne dla tegoż gospodarstwa, czyli że osiągnie nadwyżkę, za którą będzie można dokupić ziemi na powiększenie gospodarstwa. Polska, niestety więcej kupuje z zagranicy niż sprzedaje, czyli że wykazuje niedobór, który musi pokrywać ze swego majątku, ubożając przez to coraz bardziej.

PRZYCZYNA BIERNEGO BILANSU HANDLOWEGO POLSKI JEST WYWÓZ SUROWCÓW, A PRYWÓZ TOWARÓW PRZEMYSŁOWYCH I ZBYTKOWNYCH.

Polska bowiem wywozi węgiel, drzewo i trzodę chlewną. Przy ogromnej konkurencji z węglem angielskim i niemieckim na rynku światowym, zavalonym nadmiarem węgla, polski węgiel utrzymuje się dzięki niższej cenie, możliwej przy **głódowych płacach górników polskich**, oraz ogromnym ulgom taryfowym na kolejach polskich, które musi się pokrywać z podwyższenia normalnych taryf kolejowych. Masowy wywóz drzewa w surowym stanie idzie w parze z **rabunkowym niszczeniem naszych lasów**, przyczem w ostatnim czasie polskie firmy drzewne zostały wykupione przez kapitał zagraniczny. Mimo nadmiaru i taniości robotnika Polska nie potrafiła dotąd zorganizować wywozowego przemysłu drzewnego, aby wywozić zagranicę nie surowe drzewo, lecz gotowe fabrykaty przemysłu przewnego. Tę samą rabunkową gospodarkę widzimy na wywozie trzody chlewniej. Dotąd Polska nie potrafiła zorganizować przemysłu przetworów mięsnych a pierwsze kroki w tym kierunku idą zbyt powoli. Dopiero dnia 15 b. m. odbyło się w Dębicy uroczyste poświęcenie olbrzymiej rzeźni i fabryki wędlin, która powinna odegrać ogromną rolę, gdyż

może rocznie przerobić 100 tysięcy sztuk trzody i wysłać swe wyroby z agranicę, zasilając nadto w wędliny większe miasta w Polsce. Przykłady z wywozem surowego drzewa przy braku przemysłu drzewnego oraz wywozu trzody przy braku przemysłu przetworów mięsnych ilustrują nam niedołęstwo polskich warstw obszarniczych i kapitalistycznych.

Rząd i społeczeństwo chce ratować bilans handlowy ograniczeniem przywozu, co może mieć pewne znaczenie tylko w sferach burżuazyjnych, gdyż robotnik, małorolny chłop i niższy urzędnik nie kupuje ani obcych ani krajowych towarów, albowiem w najlepszym razie zdołają zaledwie wyżywić swą liczną rodzinę. Wobec wielotysięcznych rzesz bezrobotnych w mieście i na wsi

NALEŻY STWOŻYĆ PRZEMYSŁ ROLNY (MIĘSNO!) I SPOTEGOWAĆ WYWÓZ TOWARÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Albowiem przy wyrobie tych towarów zatrudni się tysiące nowych robotników i nie tylko poprawi się bilans handlowy ale zmniejszy bezrobocie, panujące także na wsiach wobec strasznego przeludnienia i rozdrobnienia własności włościańskiej, będącej klęską, której w interesie państwa musi się jak najszybciej zaradzić. Wielka polityka wywozu przetworów przemysłu rolnego i towarów przemysłowych wymaga poprawy środków komunikacyjnych (rozbudowy kolei, dróg wodnych i gościńców automobilowych). Rząd, który dziś wydaje dwie piąte wszystkich wydatków państwowych na wojsko, powinien chwycić się skrajnej oszczędności (**wprowadzić jednorodną służbę wojskową**, zaprzęść przywilejowania oficerów, a zaoszczędzone środki obrócić na powyższe produktywne cele). Podniesienie rolnictwa w Polsce do poziomu pruskiego, tworzenie przemysłu rolnego (mięsnego, mleczarskiego i t. d.) oraz spotęgowanie wywozu towarów przemysłu fabrycznego, przy zreorganizowaniu tegoż pod względem technicznym i handlowym — oto środki, które mogą Polsce zapewnić czynny bilans handlowy. Rząd zamiast wojny o zmianę konstytucji i pieszczenia beniaminka wojskowego powinien wraz z Sejmem zakasać rękawy do naprawy naszej gospodarki społecznej przez uzdrowienie bilansu handlowego i zapewnienie pracy masom bezrobotnych w mieście i na wsi.

Rezoluty.

Z ruchu organizacyjnego.

ZGROMADZENIE KOBIEI W BRZESZCZACH.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się w Brzeszczach (pow. Oświęcim) publiczne zgromadzenie kobiet. Kobiety pracujące licznie przybyły na wezwanie PPS. Dłuższy referat o znaczeniu i roli kobiety w życiu publicznym wygłosiła tow. Bajorkowa z Wieliczki, która wskazała zebrany kobietom, że tylko pod sztandarami socjalizmu może wywalczyć sobie lepszą przyszłość. Po referacie odbył się dyskusja w wyniku której założono komitet kobiecy, mający za zadanie wszczęcie pracy agitacyjnej wśród kobiet celem zorganizowania ich w szeregiach socjalistycznych. W zgromadzeniu wzięł również udział witany owacyjnie tow. poseł Nosal.

KONFERENCJA PARTYJNA W GNIEŹNIE.

Dnia 30 września b. r. odbyła się w Gnieźnie konferencja P. P. S. w sprawie wyborów do Rady Pow. Kasy Chorych. Przewodniczył tow. Włodarczyk, sekretarzował tow. Antosiak.

Po dłuższej, ożywionej dyskusji ułożono plan kampanii wyborczej. Sprawę finansowania wyborów oddano związkowi zawodowym: rolnemu, kolejarzom i innym. Związki zawodowe mają wydelegować swoich kandydatów do Rady Kasy. Utworzono komitet wyborczy który ma ująć w swoje ręce całą akcję wyborczą i odpowiednio ją zorganizować.

Mamy nadzieję że towarzysze gnieźnieńscy odniosą zwycięstwo nad zjednoczoną reakcją.

Baczność Komitetu Partyjnego

Zgromadzenia, na które Rada wojewódzka ma wysłać referentów, winny Komitetu Partyjnego zwoływać w porozumieniu z sekretarjatem Rady Wojewódzkiej, względnie zawiadamić na 8 dni przed terminem zgromadzenia.

Baczność!

Wszystkim prenumeratom, którzy nie wpłacili prenumeraty za III kwartał wstrzymaliśmy wysyłkę gazety.

Termin wpłaty za IV kwartał upływa z dniem 25 października 1928 r.

Administracja „Prawa Ludu“.

Komunikat CKW. PPS.

Niniejszem podaje się do wiadomości Komitetów Partyjnych, oraz tow. delegatów na 21 Kongres Partii, że w sprawach dotyczących gospodarczej strony kongresu (noclegi, wyżywienie) należy zwracać się do sekretarza Kom. Gospod. Kongresu tow. Tadeusza Dobrowolskiego, Sosnowiec, Magistrat.

Przy zgłoszeniach pisemnych należy wymienić dokładnie adres zamieszkania imię i nazwisko, oraz dzień przybycia na Kongres.

Konferencja Rady Wojewódzkiej PPS. w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dnia 28 października b. r. o godzinie 10 przed południem w Domu Robotniczym z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydium; 2) obecna sytuacja polityczna — referent tow. poseł Kazimierz Pużak, sekretarz C. K. W. P. P. S.; 3) sprawy organizacyjne; 4) sprawy prasowe; 5) wolne wnioski.

W konferencji biera udział Egzekutywa O. K. R.-ów, działających na terenie danego województwa, w pełnym składzie, oraz delegaci wszystkich organizacji powiatowych i miejscowych. Bliższe szczegóły w rozestanych okólnikach.

RADA WOJEWODZKA PPS. W KRAKOWIE.

O czem piszą inni?

Prof. Czuma w „Ludzie Katolickim”, organie popieranej przez rząd trzydziestki, pisze o konieczności zmian konstytucji, naturalnie w kierunku reakcyjnym. Między innymi występuje gwałtownie przeciw wyborom względnie praktykom wyborczym.

„Polska musi zatrzeć po sobie ślady milionowych wyborów, hultajstwa, korupcji, piątych masowych, rozprzeżenia, demagogii, to jest schlebiania tłumom i głaskania najniższych, rozstrojonych instynksów”.

A któż w czasie wyborów rozpiął, korupcjonował ludność, kto wprowadzał rozprzeżenie i demagogię jak nie **jedynka i trzydziestka**, do której należy p. Czuma i której pismem jest „Lud Katolicki”. Pamiętamy ostatnie wybory jak hieny wyborcze trzydziestki demoralizowały, deprawowały chłopów. Dziś udają oburzenie na to wszystko. Nie wam oszuści pisać o tem.

„Chłop Polski” wzywa chłopów do łączenia się z obszarnikami już całkiem jawnie i otwarcie. — P. Kautski, który ciągle krzyczał na wiecach o swoich zasługach dla ludu wiejskiego, stale podnosił, że jest starym ludowcem, dziś na komendę obszarników usiłuje chłopów na podwórko obszarnicze wciągnąć. Oto pisze:

„Chłopi muszą się wiązać w gospodarcze związki, muszą zapomnieć dawnych uraz i nienawiści i wspólnie przy jednym warsztacie z obszarnikami iść się ulepszenia gospodarki swojej i wsiowej”.

Panie Kautzki, przy jakim warsztacie. Bracia chłopci tego warsztatu nie mają, nie mają ziemi,

która jest w rękach obszarników. Co pan plecie za głupstwa? Najpierw trzeba chłopu dać ten warsztat dać ziemię a potem wzywać do pracy. Dlaczegoż to pan nie namawia obszarników, aby w imię dobra państwa oddali chłopom bodaj część swoich olbrzymich dóbr. Dlaczego? Odpowiedz pan.

Na ostatnim posiedzeniu klubu poselskiego Stronnictwa Chłopskiego, powzięto szereg uchwał, skierowanych przeciw obecnej polityce rządu i otaczających go sfer obszarniczych i kapitalistów.

Klub poselski „Stronnictwa Chłopskiego” w uzasadnieniu swych uchwał stwierdza, że:

„Ludność chłopska jęczy pod brutalnymi rządami biurokratycznych kacyków powiatowych i wojewódzkich wysługujących się jednej partii t. j. Jedyńce. Najfordynarniejsze partyjnictwo, szerzone z góry, szaleje pod obłudną maską bezpartyjności.

Naogół powaga Sejmu wzrosła wśród ludności bardzo wybitnie i rośnie dalej w miarę depopularyzowania się obecnego sanacyjnego rządu, który jest dokumentem egoistycznej polityki klas bogatych, t. j. obszarników, przemysłowców bogatych kupców i biurokracji.

Chłopi nie chcą żadnej zmiany obecnej Konstytucji — poza skasowaniem Senatu i konkordatu z Watykanem — a domagają się natomiast wykonania obecnej Konstytucji, przestrzegania ustaw i równego traktowania wszystkich obywateli, bez różnicy klas i partii do których należą”.

Listy z kraju.

KSIĘŻE NIE BIJ NAWET WŁASNYCH DZIECI!
Dobczyce.

Już w okresie przedwyborczym opisywaliśmy w naszym „Prawie Ludu” tortury, jakie zadaje dzieciom szkolnym ks. katecheta Tomczykiewicz z Dobczyc. Dla lepszego zilustrowania „ludzkiego” obchodzenia się ks. dobrodzieja z małuczkami w myśl słów Chrystusa „Pozwólcie dziećcom przyjść do mnie”. Podawaliśmy obrazek przedstawiający księdza maltretującego małego chłopczyka. Myślał niejedyn czytając, że to socjalistyczna przedwyborcza agitacja, że w ten sposób chcą socjaliści lud od religii odciągnąć. **To nie walka z religią to walka ze złym księdzem, który kijem i lżeniem chce wpoić w głowy dzieci szkolnych zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego.**

Przed paru dniami znów zaszedł wypadek znęcania się tegoż katechety tym razem nad dziewczynką. Oto zgłosił się do nas ojciec Józef Piwowarczykówny uczeniwy klasy I (!!) w Brzezowej p. Dobczyce z prośbą, by podać do publicznej wiadomości poniższe fakta oraz wnieść zażalenie do władz szkolnych na księdza Tomczykiewicza.

Dnia 10 bm. pobili ksiądz w szkole dziewczynkę,

szarpiać przytem za włosy, a gdy małeństwo rozplakało się i chciało otrzeć łzy chusteczką, ksiądz rozpoczął jej wymyślać, czem dziecko tak się prze-raziło, że w nocy dostawało raz po raz ataków nerwowych. Nie jest to wyjątkowy jakiś wypadek pobicia, bo i w ubiegłym roku „prał” ksiądz katecheta kijem Helene Janeczównę. Słowem, godzina religii to dla dzieci godzina nieustannej trwogi. Mamy nadzieję że władze szkolne nareszcie wejrzą w tę sprawę i poskromią zбочonego czy też chorego osobnika. My ze swej strony przypominamy w chłopskiej gazecie ks. Tomczykiewiczowi, który sam z chłopskiej wyszedł chaty, by „nie zaponniał wól, jak cielęciem był”.

WSZEDZIE WYZYSKUJA.

Tarnów.

Dziwne stosunki panują na budowie państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie. W nieludzki sposób wyzyskuje się robotników zatrudnionych przy budowie. A gdy po ciężkiej i zmojnej pracy zgłasza się robotnik po wypłatę, musi on przejść przez piekło „formalności”.

Państwowa fabryka dotąd nie uznaje legalnie wydanych przez państwo ustaw. Robotnicy pracują po 15 godzin dziennie i urzędnicy fabryczni nie chcą wypłacać im odpowiednich dodatków za nadliczbowe godziny.

NIEWOLA.

Dawne to dość czasy, gdy chłop w Polsce był niewolnikiem pana, obszarnika.

W pocie czoła orać musiał ziemię pańska, bez żadnego wynagrodzenia — zwał się to pańszczyzna. Wsi nie mógł opuścić bez zezwolenia właściciela.

Szlachcic, obszarnik sprawował nad nim surowe sądy w wypadkach występków, czy też ucieczki z pańskiej wsi.

Dzisiaj winniśmy te czasy przypominać, i ostrzegać lud przed tymi, którzy Polskę z powrotem pełnąć chcą w te stosunki.

Jak długo lud ma władzę, swych postów w sejmie i kontrolę — tak długo czuwać może z powodzeniem nad należnymi mu prawami.

Ale biada, gdy postów, przedstawicieli chłopów i robotników, wypędzi się z sejmu, a rząd obejmą obszarnicy i fabrykanci, spadkobiercy dawnych panów.

Przeczytajcie, jak kiedyś ojcowie ich rządili! Poniżej przytaczam wyjątek z dzieła Andrzeja Frycza Modzelewskiego „O Naprawie Rzeczypospolitej” z roku 1577. Andrzej Frycz Modzelewski był jednym z tych światłych ludzi tego wieku,

którzy włościan brali w obronę. On też w starym języku polskim opisuje nam ich los.

„Dziedziców panowanie bardzo srogie jest, gdyż u nas nie godzi się knieciowi^{*)} by też i największą krzywdę miał zaskarżyć pana swego.

A są niektórzy panowie tak okrutni, że nielaszcziej używają knieci swych, imo jako bydła...

U Niemców i bez mała u wszystkich chrześcijan niemasz niewolników.

Zakon też Machometów broni tego, aby ktokolwiek tejsze wiary w liczbie niewolników miał być poczytan. A my, którzy się prawdziwej ku Bogu wiary dzierzymy, nie wstydamy się mieć niewolnikami ludzi tejsze wiary co i my...

Mówię o tej niewoli, której panowie nad poddanimi bez wszelakiego ich wystętku używają, odejmując im ziemię a majątność, gdy się jeno spodoba, a jako się w niektórych powieciech^{**)} zachowuje, — sprzedając je jako bydło. A okrom innego złego które się w tym zamyka chcą aby im wolno było, kiedy im się spodoba, odjąć knieciowi rolę, a tego nie chcą, aby knieciowi wolno było opuścić rolę i iść z niej precz a tak go sobie chcą przywłaszczyć, że i dzieciom jego nie wolno odejść. Pan Bóg stworzył wszelkiego świata

*) Knieć — chłop.

**) Powieciech — powiatach.

Dzieją się tu niesłychane krzywdy, na każdym niemal kroku jesteście świadkami, jak ci „dygnitarze państwowi” gwałcą ustawodawstwo pracy. Świeca przykładem.

Nietylko że obdzierają robotników i wyzyskują ich, dają nadto nasi „urzędnicy” do odebrania im wszelkich przysługujących klasie pracującej praw — a przede wszystkim prawo koalicji. Starają się godziwymi i niegodziwymi środkami rozbić szeregi zatrudnionych przy budowie fabryki „chorzowskiej” robotników, których ciężka dola i jednaki los skupia i jednoczy do wspólnej walki.

Za wiedzą panów urzędników i ich poparciem grasują tu różnego rodzaju cienne indywidua, które zakładają coraz to nowe związki zawodowe — „wiejskie”, „chrześcijańsko katolickie”, byle tylko złamać jedność ludzi pracy.

Nie zapomnieli dotąd praktyk wyborczych, które stosowali nasi „jedyńkarze” przy wyborach do sejmu i korzystając z rozpisanych wyborów do tarnowskiej Rady Kasy Chorych, starają się jeszcze raz stosować te metody agitacyjne, które im posługiwali się przy wyborach do Sejmu, choć zostały one przez większość społeczeństwa godnie napiętnowane.

Oslawiony warchoł p. Czerwec puścił się na całego w ruch wyborczy, z właściwą mu natarczywością narzuca się robotnikom na terenie fabrycznym, korzystając oczywiście z wysokiej łaski tuż urzędników. Jak przy wyborach do Sejmu, bałamuca robotników różnymi obietnicami, rozsiewając pogłoski, jakoby socjaliści chcieli znieść Kasę Chorych i t. d.

Od czasów ostatnich wyborów do sejmu, warchoły w stylu p. Czerwca nic nowego się nie nauczyli, wciąż posługują się temi, znanymi już wszystkim, a brudnymi metodami. Lud pracujący natomiast dużo się od marca b. r. nauczył. Przeżył haniebną zdradę „jedyńkarzy”, naocznie się przekonał, że oszukaństwem i szalbierstwem rzucają nas „samatorzy moralni” biedne masy ludowe na pastwę losu i w ręce rekinów obszarniczo-kapitalistycznych.

Życie jest najlepszą szkołą i ono jest źródłem coraz silniejszej szerzącej się świadomości wśród mas ludowych.

Robota „sanacyjna” musi się spotkać z ogólnym potępieniem, a usiłowania warcholów, choć za ich plecami stoją różni dygnitarze fabryczni, na nic się nie zdadzą, **bo lud pracujący nauczony smutnymi doświadczeniami odrzuca precz wszelkie drogi kłamstwa i zdrady, a wyzwolenie swe widzi jedynie w Socjalizmie.**

JESZCZE O NASZYCH STOSUNECZKACH.

Lipnik (pow. Wieliczka).

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tem, jak się u nas ściga opłaty asekuracyjne. Dziś podajemy jeszcze jeden fakt, który dyskwalifikuje naszego wójta i urzędnika asekuracji p. Butelskiego.

Niedawno zgłosiła się do wójta i p. Butelskiego Murzynowa, chcąc zapłacić opłatę asekuracyjną w przepisany termin. Wójt ani p. Butelski nie chcieli przyjąć pieniędzy mimo nalegań Murzynowej, która wreszcie odeszła z niczem. — Pani wójtowa jednak zatrzymała Murzynową i kazała zapłacić należną opłatę do jej rąk, a ona już to wszystko załatwi. Tak się też stało. Oto stosunek panujący w naszej gminie. Rządzi i wójt

jest tak dobrotliwy, że wszystkim pożywienia do-dawa do sytości, nie tylko bogatym ale i ubogim. Lecz ci bogacze, żeby temu sadłu i chęci swej dosyć czynili, wszystko sobie śmieją przywłaszczać. Wołają, że ich świat, że wszystkie kniece majątności za ich wola ich stać lub nie stać^{***)} się mają!

Lecz jak mogą być owi dla państwa pożyteczni, ziemię wydzierając swemu sąsiadowi chleb mu z gęby wydzierając a prawie krew z niego wyciskając. A życzyłbym onym — kończy Modrzewski — którzy tak postępują tego losu, jaki spotkał króla Achaba, który winnice poddanego Nabota przełrymarczył chciał.

Król niedźnie zginął a jego radni panowie pobici; o czym i pismo święte świadczy i ja o tym szerzej w księgach których tytuł Philaetes napisałem”.

Taki był los chłopów za rządów szlachty-obszarników w Polsce. Całe falangi pomajowych polityków obszarniczych z utęsknieniem patrzą w przeszłość i wierzy że przecież wróca te „święte i dobre” czasy.

Chłop i robotnik silny jest w Polsce i niedopuszczą do umniejszenia swych praw.

Fegr.

***) Do nich należeć lub nie należeć mają

i wójtowa. Pan Butelski popełnia wielkie pomyłki, ściągając opłaty od osób które nie są obowiązane do zapłaty, dalej myli sobie numery domów, co powoduje niepotrzebne szykany i rozdrażnienia wśród ludności.

Zwracamy się do miarodajnych władz, aby wglądnęły w te stosunki i gruntownie je uzdrowiły.

Sprawy emigracyjne.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Krakowie ul. Krowoderska L. 5, dnia 22 b. m. przed południem. Przyjęci będą robotnicy niewykwalifikowani zupełnie zdrowi i silni w wieku do 35 roku życia, do kopalni rudy żelaznej i fabryk, a zamieszkali w powiatach Bochnia, Kraków, Maków, Myślenice i Wieliczka. Wyjazd do Francji nastąpi dnia 25 b. m. Ponadto zapotrzebowanie jest na robotników rolnych obojga płci do Francji z tem, że kobiety muszą mieć ukończonych najmniej 30 lat.

TOWARZYSZ SENATOR SOKOŁOWSKI W AMERYCE. Do St. Zjednoczonych przyjechał na zaproszenie Związku Socjalistów Polskich tow. senator **Sokołowski**. Pierwszy odczyt tow. senator wygłosił w Domu Narodowym w Nowym Jorku. W odczycie swoim tow. senator scharakteryzował obecną sytuację w Polsce. W czasie odczytu, z inicjatywy miejscowego sekretariatu socjalistycznej partii, urządzono zbiórki na Związek Socjalistów Polskich w Ameryce i Poską Partię Socjalistyczną. Zebrano 194 dolary.

W SPRAWIE WYJAZDU ŻON I DZIECI DO NIE-OBYWATELI AMERYKAŃSKICH. Konsulat amerykański nie wydaje jeszcze narazie kart wstępu żonom i dzieciom do lat 21 nie-obywateli amerykańskich, mającym prawo do wyjazdu na zasadzie nowoustalonych przepisów do prawa imigracyjnego.

Jak się dowiadujemy, karty wstępu mają być wydawane tym wychodźcom dopiero w przyszłym miesiącu.

Konsulat amerykański natomiast przesyła już obecnie zainteresowanym osobom specjalne karty rejestracyjne, wydawane na podstawie złożonego przez nie podania o wizę.

Zwracamy uwagę, że w podaniu do konsulat amerykańskiego żony i dzieci wychodźców powinny podać numer wizy amerykańskiej męża lub ojca, datę wydania tej wizy oraz nazwę okrętu i datę wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Podanie tych wiadomości w pierwszym podaniu umożliwi konsulatowi amerykańskiemu natychmiastowe sprawdzenie i przyspiesza otrzymanie karty rejestracyjnej, a w następstwie karty wstępu i wizy amerykańskiej.

W SPRAWIE WIEKU DZIECI, MAJĄCYCH PRAWO WYJAZDU DO RODZICÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Władze amerykańskie wyjaśniły, że dzieci, jadące do rodziców swych, przebywających w Stanach Zjednoczonych, mogą otrzymać wizy amerykańskie jedynie przed ukończeniem przez nich 21 roku życia.

Powyższe zarządzenie oznacza, że jeżeli nawet w momencie złożenia podania o wizę bezpośrednio w konsulacie amerykańskim, lub też złożenia przez ojca (lub matkę) podania w Waszyngtonie o certyfikat imigracyjny, syn lub córka nie mieli ukończonych 21 lat, to jednak Konsulat amerykański nie wyda im wizy, jeżeli w momencie otrzymywania wizy przekroczyli 21 rok życia.

KTO MOŻE NABYWAĆ ZIEMIE W ST. ZJEDNOCZONYCH? Stan Virginia jest jednym z nielicznych stanów, które pozwalają cudzoziemcom nabywać grunt na własność tylko po wybraniu pierwszych papierów. Prawo takie oprócz Virginii istnieje także w Kentucky, Missouri i w dystrykcie Columbia. W stanach Illinois, Nebraska, Texas i Waschingon, cudzoziemcy mogą kupować grunt, ale muszą postarać się o amerykańskie obywatelstwo w przeciągu pewnego czasu od chwili zakupu ziemi (w przeciągu pięciu do dwunastu lat), w przeciwnym razie muszą sprzedać ziemię. — W niektórych stanach określona jest wielkość obszaru, jaki cudzoziemiec może nabyć na własność. Tak n. p. w stanie Minnesota, cudzoziemiec nie może kupić więcej, jak 160 akrów, chyba że postara się o pierwsze papiery. Oklahoma jest jedynym stanem, który całkowicie zabrania cudzoziemcowi kupowanie ziemi na własność. W dziesięciu stanach, cudzoziemiec, któremu sąd odmówił nadania praw obywatelskich z tych czy innych powodów, nie może nabyć ziemi na własność. — W innych stanach cudzoziemcy mają te same prawa pod tym względem, co i obywatele amerykańscy.

BIURO PORAD DLA EMIGRANTÓW POLSKICH W LIEGE. Z inicjatywy Konsulatu Polskiego w Brukseli Kolo Studentów Polaków w Liege zorganizowało we własnym lokalu przy ul. Bergerye 13 dyżury (codziennie od 5—7, w niedziele od 10—12) dla okazywania bezpłatnej pomocy

wszystkim zgłaszającym się robotnikom polskim w zakresie pisania listów, podań, udzielania informacji, dotyczących rozkładu pociągów, adresów i t. p. Według otrzymanych ostatnio wiadomości, działalność Kola w tym zakresie przybiera większe rozmiary i stale wzrasta.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 12 października 1928 za 100 kg. towaru.

	zł.
Pszonica dworska	47—48—
Pszonica targowa	45—46—
Zyto dworskie	35—36—
Zyto targowe	34 50—35—
Jęczmień na krupy	35—36—
Jęczmień na aszę	34—35—
Owies dwo ski	36 50—37 50
Owies targowy	34 50—35 50
Aminek krajowy	220—225—
Mąka pszenna 45% gł.	77—78—
Mąka pszenna grysikowa	78—79—
Mąka pszenna 50%	75—76—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	69—72—
Mąka pszenna grysik.	75—76—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	50 50—51—
Otręby żytnie	26—27—
Otręby pszenne	27—28—
Pęczak	43—44—
Siekanka	43—44—
Pobielanka	— — — —
Fasola biała zwyczaj.	— — — —
Fasola biała krótka	— — — —
Fasola biała długa	— — — —
Rzepak	76—78—
Ziemniaki	9—10—
Siano słodkie	28—30—
Siano średnie	24—26—
Siano kwaśne	20—22—
Koniczyna pastewna	34—35—
Słoma długa	12—13—

— 0 0 0 —

NOWE POSTĘPY W PRODUKCJI SPÓŁDZIELCZEJ. Produkcja spółdzielcza w Polsce robi powoli, lecz systematycznie postępy. Założona w r. 1921 Spółdzielcza fabryka mydła w Kielcach produkuje już obecnie przeszło 70 tysięcy kilogramów mydła na miesiąc, także fabryka pasty do obuwia przeszło 7.000 kg. miesięcznie, zaprawy do podłóg 1.600 kg. miesięcznie i t. d. W ostatnich miesiącach Związek Spółdzielni Spoż. Rz. P. uruchomił w tychże Kielcach nowy dział produkcji — samopiorący proszek do prania marki „Społem”, który odda gospodyniom naszym nieocenione usługi przy praniu. Wystarczy bowiem brudną bieliznę zagotować w wodzie z tym rozpuszczonym proszkiem. Proszek ten rozpuszcza wszystkie brud. Nie zawiera on absolutnie żadnych chlorków ani innych substancji, niszczących bieliznę. Paczka 250 gramowa (ćwierć kilograma) wystarczy na 25 litrów wody. Każda gospodyni powinna przeto kupować tylko proszek samopiorący „Społem”, iść poń do spółdzielni, pamiętając, że kupując produkty fabryk związkowych, popiera tem samem swoją własną spółdzielnię miejscową, bo spółdzielnia, jako członek Związku, uczestniczy w zyskach fabryki — a więc że każdy członek spółdzielni miejscowej jest także pośrednio współwłaścicielem tychże fabryk mydła, pasty, cukierków itd.

W ruchu spółdzielczym chodzi o to, aby lud objął stopniowo gospodarke całego kraju w swoje ręce. Kupowanie produktów z fabryk spółdzielczych, popieranie własnej produkcji spółdzielczej jest jednym z podstawowych warunków do osiągnięcia tego celu.

CO CZYNIĆ, GDY BRAK ŚCIOŁKI? W roku bieżącym chybiły koniczyny i zboża, a na łąkach zebraliśmy mało i to lichego siana. Większość słomy będziemy musieli przeznaczyć na paszę. — Dlatego też winniśmy oszczędzać ściółki. Oszczędność ta musi być rozumna: nie można inwentarza trzymać w błocie, jak również trzeba się starać o wyprodukowanie dużych ilości dobrego obornika.

Najlepszym środkiem oszczędzającym ściółkę jest rżnięcie słomy na długą sieczkę. Słoma taka wchłania półtora do dwóch razy więcej gnojówki, niż słoma nieporcieta. W ten sposób możemy zaoszczędzić znaczne ilości ściółki. Nawóz zaś, wyprodukowany na takiej sieczce, znacznie lepiej przyoruje się. Przyorowany obornik nie będzie tracił cennego amoniaku, jak również nawóz zostanie dobrze wymieszany z glebą. Tutaj należy podkreślić, że szczególnie rośliny okopowe, jak buraki, ziemniaki i t. p., wymagają, by nawozy były równomiernie rozmieszczone w glebie. Następnie słomę należy zastąpić sproszkowanym torfem. Torf jako ściółka posiada nawet przeważnie nad słomą. Gdy 100 kg. słomy wchłania zale-

dwie 240 kg. wody, taż sama ilość torfu zatrzymuje aż 500 do 700 kg. wody. Poza tem torf pochłania woniejące gazy, a zatem i cenny dla rolnika amoniak. Pod konia należy dawać torfu miesięcznie 100 kg., pod sztukę bydła — 90 kg., pod świnie — 15 kg., rozumie się, gdy torf jest dobrze wysuszony.

O ile rolnik posiada niewielki zagajnik, wówczas można stosować i ściółkę leśną. Chociaż nie daje ta ściółka dobrego legowiska, jednak dostarcza rolnikowi pokaźne ilości azotu, fosforu i potasu. Nie można jednak ściółki leśnej wygrabywać rok rocznie, gdyż nastąpi wówczas ubytek przyrostu drzew, około 50 procent. Jednak w starych zagajnikach kożuch igliwia i mchu jest grubo, tam grabienie ściółki może być nawet korzystne. Następnie rolnik wyzyskać winien rośliny dziko rosnące na nieużytkach i w lasach, jak paproć, wrzosa, sitowie, trzciny, turzycy i t. p. Rośliny te posiadają azotu, fosforu i potasu znacznie więcej, niż słoma, pszenna i żytnia. Prawda, zbiór tych roślin jest trudny i nużący, jednak zawsze się opłaca, gdy inwentarz stoi w błocie.

Poza tem na ściółkę używać można trociny i wióry, które dają doskonałe legowisko. Jednak trociny posiadające sporo garbnika, który jest szkodliwy dla roślin. Dlatego też nawóz taki winien dobrze przegnić, gdy w przeciwnym wypadku moglibyśmy obniżyć plony. (Arol).

ZŁE ZBIORY NA WILEŃSZCZYŹNIE. W wileńskim urzędzie wojewódzkim odbyło się posiedzenie w sprawie akcji zapomogowej dla rolnictwa. Stwierdzono, że niedobór żyta sięga 30 procent normalnych zbiorów. W kilku powiatach zawiodły jarzyny i kartofle. Zbiór siana zaś na terenie województwa wynosi zaledwie połowę zwykłych normalnych zbiorów. Niestety województwo wileńskie nie jest pod tym względem wyjątkiem.

ZBIÓR ZIEMNIAKÓW. Mimo iż kopanie kartofli posunięte już jest bardzo daleko, nie można sobie jednak dotąd wyrobić zdania, jak będzie wyglądać naprawdę tegoroczny zbiór. Wszelkie dane wskazują na to, że będzie on w najlepszym wypadku średni, o ile chodzi o ilość.

Zachodzi jednak wielkie niebezpieczeństwo. Pod wpływem wrześnieowych deszczów ziemniaki „odżyły” i dziś jeszcze widzi się po polach lany ziemniaków zielone, a nawet kwitnące. Wielu gospodarzy zmuszonych jest kopać je mimo to, żeby na kartofliksu zasiał oziminy, a nieraz i z obawy przed wczesnymi mrozami. Ziemniaki takie wykopane w stanie niedostatecznie dojrzałym, łatwo, jak wiadomo gniją. Tą niepomyślną okoliczność należy także brać pod uwagę przy ocenie zbiorów.

NOWE KRUCZKI KAPITALISTÓW CUKROWYCH. Polska to kraj bogaty w artykuły żywnościowe a więc również w cukier, który produkuje się u nas w takiej ilości, że z powodu nikłej konsumpcji wewnętrznej, wywozimy zagranicę. Mimo to cukier ten jest zbyt drogi a mógłby być o wiele tańszy, gdyby obowiązywały jeszcze przepisy, wydane swego czasu przez rząd byłego towarzysza Moraczewskiego, zakazując wywozu artykułów pierwszej potrzeby. Baroni cukrowi musieliby sprzedać cukier w Polsce i obniżyć ceny tak, że nawet biedny robotnik mógłby się dostatecznie zaopatrzyć.

Tymczasem nasze polskie rządy kapitalistyczne pomagają wywozić cukier zagranicę. Potrzebne są dolary i inne waluty, bo nasi kapitaliści muszą wyjeżdżać do Karlsbadów, Sopotów, nad Riwierę, do słonecznej Italii itd. W Polsce cukru brak i biedny robotnik, choćby uciulał sobie kilka groszy, to nie może kupić nawet cukru.

Obecnie wynaleziono jeszcze inną szukanę. Polega ona na tem, że sklepy w Katowicach, pod rządami sanacji sprzedają cukier miałki wówczas tylko, gdy równocześnie zakupi się cukier kostkowy, który jest o wiele droższy. Należałoby z tem skończyć.

UPRAWA TYTONIU W POLSCE. Uprawa tytoniu rozwija się u nas coraz lepiej i daje z roku na rok lepsze wyniki.

W r. 1924 obszar plantacji tytoniowych wynosił niecałe 700 hektarów i dał 500 tys. kg. liści; w r. 1926 było pod plantacjami tytoniowymi już 1.500

ha, z których zbiór wynosił 2 miliony kg.; w r. 1927 uprawiono pod tytoń 3.000 ha, a zbiór wyniósł 5 milionów kg.

Ma to ogromne znaczenie dla naszego rolnictwa, gdyż hodowla tytoniu dobrze się opłaca, ale ma też to ogromne znaczenie dla naszego bilansu handlowego gdyż o tyle mniej sprowadzamy z zagranicy liści tytoniowych.

Tytoń uprawiany u nas jest pośledniejszego gatunku i nadaje się przeważnie do fajki.

ZBIÓR BURAKÓW. Zbiór buraków cukrowych wedle wiadomości zebranych przedstawiać się będzie w tym roku średnio.

Deszcze przydały się w wysokim stopniu plantacjom buraczanym, jednak panujące równocześnie chłody sprawiły, iż buraki nie przybrały dużo na wadze; natomiast wzrosła ich zawartość cukru. Zanikły też w znacznym stopniu choroby i szkodniki, które w lecie dawały się bardzo we znaki burakom.

GOSPODARKA ZBOŻOWA. Według uchwały rady ministrów obowiązują obecnie w sprawie przywozu i wywozu zbóż i maki przepisy następujące:

Wywóz pszenicy obłożony został cłem w wysokości 20 zł. od 100 kg. do 31 lipca 1929 r. Przywóz pszenicy jest zabroniony do 31 grudnia 1928 r. Wywóz żyta podlega oceleniu w wysokości 15 zł. od 100 kg. do 31 lipca 1929 r. Przywóz żyta wolny jest od zakazów i cla. Przywóz maki pszennej jest nadal zabroniony do 31 marca 1929 r. Wywóz maki pszennej nie podlega oceleniu. Przywóz maki żytniej jest nadal do 31 marca 1929 r. zabroniony. Wywóz maki żytniej podlega oceleniu w sumie 15 zł. od 100 kg. do 31 lipca 1929 r. Wywóz owsa podlega oceleniu w wysokości 10 zł. od 100 kg. Wywóz otręb podlega oceleniu w sumie 5 zł. od 100 kg. (dotąd 7.50 zł.). Wywóz siana ze względu na brak paszy, obłożony cłem 15 zł. od 100 klg.

MIEDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA. Na posiedzeniu międzynarodowej konferencji gospodarczej delegacji poszczególnych państw wygłosili referaty na temat, w jakim stopniu w tych krajach zrealizowano polecenia międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie z r. 1927. Referaty wygłosili delegaci Węgier, Włoch, Japonii, Grecji, Jugosławii, Polski i Łatwy. Delegat polski, podając krytyczny zarys zarządzeń gospodarczych w Polsce idących w myśl uchwał genewskich, podkreślił, że międzynarodowa współpraca nie może ograniczać się do żądania wolnego handlu, lecz musi także brać pod uwagę wpływ kapitału, problem surowców i kwestię sił pracowniczych.

WARUNKI PRACY ROBOTNIKÓW W SZWAJCARJI. Ze sprawozdania inspektorów pracy Związku Szwajcarskiego za r. 1926-7 przytaczamy następujące dane. Liczba dozwolonych godzin nadliczbowych była niezwykle wygórowana i wyniosła w r. 1926, przeszło milion 800 tysięcy, a w r. 1927 — prawie 3 miliony 300 tysięcy. W r. 1927 pozwolono na pracę nocną w 248 wypadkach, nadliczbową — w 109. Wymierzono szereg kar za przekroczenie ustaw w ogólnej sumie 29.700 fr., najczęstsze było przekroczenie ustawowego czasu pracy (515). Na 8.128 fabryk tylko 3.662 udzieliły w r. 1926 urlopów swym robotnikom, a całkowitych urlopów — tylko 1.064, reszta udzieliła urlopów jedynie części robotników. Na 354.997 robotników jedynie 148.814 korzystało z urlopów, przyczem nie wszyscy otrzymali pełną płacę za urlopy.

Wzrosła liczba zatrudnionych kobiet. Nadzwyczaj wysoka jest liczba godzin nadliczbowych, dokonywanych przez kobiety. Wzrosła również liczba młodocianych. Liczne są wypadki nielegalnego zatrudnienia małoletnich, zwłaszcza użycia do prac niedozwolonych i przekroczenia czasu prac niedozwolonych i przekroczenia czasu pracy.

W ZNOJU I TRUDZIE młotem i kilofem, w huku maszyn i żarze pieców hutniczych, w ponurej ciemni kopalni i na kruchych belkach rusztowań, dniem i nocą, robotnik wykuwa swoją dolę i ciężką pracą zarabia na utrzymanie rodziny.

Niema dnia, żebyśmy nie czytali w gazetach o wstrząsających wypadkach, o licznych ofiarach zawodu robotnika. Oto zawałiło się rusztowanie budowlane, grzebiąc mularzy, a oto — w zawalonym szybko kopalni zginęło kilkunastu górników, tm znowu pas transmisyjny porwał robotnika... — Śmierć lub kalectwo czyhają na każdym kroku.

Ile cichych tragedji, ile łez, ile nędzy wdów i sierot pozbawionych żywicieli — kryje się w każdym takim wypadku!...

I pomyślcie! Jak nikłeż kruche i zawodne są owe zabezpieczenia rodzin robotniczych!

Uprawy jesienne.

Uprawy pod oziminy pomijamy ze względu na spóźniony czas, bowiem siewy ozimin są już na ukończeniu. Nie mniejszą jednak troską i opieką o toczyć winien rolnik pozostałe pola, przeznaczone pod okopowe i jarzyny (siewy wiosenne). Z płodozmianu, jakim każdy gospodarz operować winien, można łatwo ustalić, które i ile pola przeznacza się na okopowe, jarzyny i t. p. Po kolei rozpatrzmy, jaką uprawę należy zastosować, zależnie od obsiewu wiosennego, a więc przede wszystkim pod okopowe, potem pod jarzyny.

Okopowe zazwyczaj idą pod oziminach, w polu najodleglejszym po oborniku, które należy z powrotem wynawozić. Jarzyny natomiast przychodzą po okopowych.

Ogólną zasadą uprawy jesiennej jest — rolę na zimę tak przygotować, aby mogła być dobrze przewietrzona, przemarznięta i by miała zdolność pochłonięcia (nasylenia się) wiosenną wilgocią. Pamiętajmy zawsze o tem, że tej wilgoci, jaką możemy mieć z deszczów, w okresie letniego wzrostu rośliny nigdy nie wystarczy. Roślina potrzebuje jej znacznie więcej, niż dostarczyć mogą opady. Brakująca ilość wody musi być dopełniana tym zapasem, jaki zdołamy zgromadzić odpowiednią uprawą jesienną.

Rola, w której rozwijają się korzenie roślin, winna być magazynem na składniki pokarmowe: dla nich bowiem korzenie czerpią pożywienie, zgromadzone w roli dla roślin. Aby więc te składniki odżywcze, odpowiednio dobrze przez roślinę mogły być wyzyskane, muszą być w dostatecznej ilości i jakości w roli magazynowane. Przytem wiemy aż nadto dobrze, że składniki te stają się dostępnymi dla roślin dopiero wtedy, kiedy zostaną dzięki wodzie w glebie zawartej, odpowiednio przygotowane. Woda więc w roli dla roślin nie tylko jest bezpośrednim składnikiem odżywczym, lecz jednocześnie jest tym czynnikiem, dzięki któremu inne składniki stają się dla roślin przyswajalne. Aby więc nasza rola była dobrze przygotowana do pomieszczenia wspomnianych czynników, musi być odpowiednio **uprawiona**. Zwróćmy przy tem uwagę i na to, że w przygotowaniu składników odżywczych dla roślin, bierze czynny udział cała masa drobnoustrojów, t. j. drobnych żyłatek, gołem okiem niedostrzegalnych, t. zw. bakterji, zgromadzonych w roli, które muszą żyć, rozwijać się w odpowiednich dla siebie warunkach, t. j. przy dostatecznym dopływie powietrza, ciepła i światła. A więc rola musi być tak przygotowana, by wszystkie te zadania spełniła. Rolnik — dzięki umiejętnej uprawie wszystko to może dokonać.

Omówimy teraz uprawy pod okopowe, biorąc pod uwagę wszystko to, co wyżej powiedziano. Okopowe przychodzą po oziminach, a więc w roli, która przez cały rok (od zasiewu do sprzętu) nie była poruszana, a więc zsiadła się, jej struktura została zniszczona, wszystkie kanaliki, i międzyrudkowe przestrzenie zamuliły się tak, że niema mowy o tem, by taka rola mogła być pomieszczeniem dla nowych zapasów pokarmowych dla następnych roślin. Taki stan roli porównać możemy z gruzami spichlerza, który ongiś porządnie zbudowany i napełniony zapasami po wyczerpaniu się ich — zawalił się, tworząc jedną zbitą masą jałowego rumowiska. Należy ten magazyn na nowo odbudować, a potem napełnić składnikami, potrzebnymi dla roślin. Dlatego też, zaraz po sprzęciu ozimin, należy pola płytko podorać; taka podrywka nie pozwoli rozwijać się chwastom, przeszkodzi w dalszem uleganiu się roli, natomiast pozwoli nasycić się choćby płytkiej warstwie powietrzem i światłem, dającą możliwość wzmocnienia się drobnoustrojom już znacznie osłabionym.

Po skończonych siewach ozimin, należy podorywki wybronować, by zniszczyć chwasty, które powstąpiły na niej, pole wyrównać i drugi raz przeorać głęboko, byle tylko nie wydostawać martwicy. Najlepiej byłoby orać z pogiębiaczami, t. j. za normalną skibą, wyoraną do właściwej głębokości (4—6 cali) dno bródzy spulchnić jak najgłębiej choćby nawet do 8 cali, spulchnienie takie martwicy nie wystaje, natomiast daje możliwość dość głębokiego przewietrzenia podglebia. Przewiduję ten wypadek, kiedy obornika na jesieni nie da się przyorać, gdyż albo czasu niema, albo obornika niema. Rola więc w ten sposób 2 razy przeorana odzyska utraconą strukturę, stanie się gruzełkowata, dobrze już przewietrzona, jednym słowem stanie się dobrze odbudowanym magazynem. Drobnoustroje mogą wtedy normalnie rozmnażać się i przygotowywać do rozkładania tych składników, jakie dany na wiosnę dla roślin. Składniki te znajdują się w oborniku, który

namy wiosną przyorać. Rola powinna być pozostawiona w osrej skibie na zimę, gdyż w wypadku, gdyby plóg nie dokonał wszystkiego — dokona tego mróz.

Zana, gdy rola zamaznie wywozimy obornik. Jak go wywozić i jak z nim postępować, omówimy te sprawy w późniejszych numerach „Prawa Ludu”. Znacznie prostsza i łatwiejsza jest sprawa z polami, przeznaczonymi pod jarzyny. Jarzyny po okopowych znajdują w roli jeszcze sporo potrzebnych składników odżywczych, nie zupełnie przez okopowe wyczerpanych i zastaną pole nie tak zniszczone, bowiem przez czas letniego wzrostu, czy to w kartoflach, czy burakach ciągle grzebaliśmy, spulchniając rolę. Po sprzęciu okopowych zostaje nam nie wiele czasu na uporządkowanie ponich roli. Ważniejszą jest sprawa z polami po oziminach pod okopowe, niż po okopowych pod jarzyny, dlatego też należy wpierrw uprawić pod okopowe, a pod jarzyny, jeżeli na to czas pozwoli. Oczywiście należy starać się jedno i drugie zrobić, ale w razie prędkiej zimy, lepiej zostawić niezorane kartofliska, niż nieuprawione rżyska.

Z polami po okopowych robota idzie szybko. Należy najpierw nać kartoflaną zebrać w oddzielny stos (nie na polu — a gdzieś dalej) i tam złożyć — niech sobie gnije. Pole wybronować, wyrównać i pozierać pozostawione z kopana kartofle i przecierać również z pogiębiaczami, zostawiając rolę w osrej skibie na zimę.

Łęciny kartoflane, jeżeli są już suche, a przytem były zdrowe, dobrze byłoby przyorać. Przyorywając łęciny kartoflane, należy zwracać uwagę na to, by były przykryte całkowicie i równomiernie poukładane w bródzy. Jest to możliwa trochę robota, ale konieczna. Można tego uniknąć, posyłając za plugiem, a raczej pogiębiaczem chłopca, który będzie wgarniał łęciny do bródz.

W ten sposób przygotowana rola z całą pewnością nie zawiedzie oczekiwanych nadziei i niech tylko wiosną gospodarz da potrzebną ilość składników pokarmowych, będzie zbierał z ha nie po 10 a 30 q owsa i jęczmienia, kartofli nie po 100 a 300 q.

W. N.

Kto płaci największe podatki

Ukazało się sprawozdanie ministerstwa skarbu z obliczenia wpływów z danin publicznych i monopolów za cztery miesiące roku obecnego.

Ileż te cyfry mówią! Oto stwierdzają one niewymownie smutną prawdę, że w Polsce nie ci płacą największe podatki, co najczęściej posiadają, lecz ci, których jest najwięcej, a posiadają najmniej, to jest szerokie masy.

Oto dowody:

Podatek majątkowy, który, jak sama nazwa wskazuje, mają płacić ci, co posiadają majątek, przyniósł w tym okresie zaledwie 7.900.000 zł., ale za to podatek od cukru, który płacimy wszyscy, zakupując choćby najmniejszą ilość tego artykułu, przyniósł zł. 40.704.000.

Wogóle wpływy z danin publicznych i monopolowych za czas od 1 kwietnia do 31 lipca 1928 wynoszą 810.046.000 zł., z czego na podatki bezpośrednio przypada 228.628.000 zł., podczas gdy na różne formy podatków pośrednich przypada prawie cała reszta.

Z podatków bezpośrednich wpłynęło w tym okresie za podatki gruntowe 11.714.00 zł., podatek od kamieniczników za nieruchomości miejskie 13.327.000 zł., podatek przemysłowy 111.078.000 zł., podatek dochodowy 76.215.000 zł., podatek od kapitalistów i rent 3.663.000 zł.

Podatki pośrednie wynoszą 59.822.000 zł., z czego na podatek od wina przypada 1.436.000 zł., podatek od piwa 4.463.000 zł., podatek od cukru — jak wspomnieliśmy — 40.704.000 zł.

Akcyzowe opłaty patentowe wynoszą 722.000 zł., opłaty od kart do gry 126.000 zł.

Dochody z cel w okresie powyższym wynosiły 136.269.000 zł., z czego na cła przywozowe przypada 121.126.000 zł., zaś na cła wywozowe 2.996.000 zł.

Dochody z pod. majątkowego wynosiły 7.900.000 zł., z opłat stemplowych 67.625.000 zł., z 10 proc. nadzwyczajnego dodatku do danin publicznych — zł. 36.528.000.

Wpływy z monopolu wynosiły ogółem 273.234.000 zł., z czego na monopol soli przypada 13.885.000 zł., na monopol tytoniowy 131.005.000 zł., na monopol spirytusowy 120.878.000 zł., na monopol zapalczany zł. 2.866.000, wreszcie na loterie państwową 4.600.000 zł.

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		Wsch.	Zach.
21 N	Urszuli, p. m., Hilan.	6 09	16 33
22 P.	Korduli i Alodji pp. mm.	6 11	16 31
23 W.	Seweryna i Romana bb. mm.	6 13	16 29
24 Ś.	Rafała archan.	6 15	16 27
25 C.	Kryspina i Kryspianina mm.	6 17	16 25
26 P.	† Ewarysta p. m.	6 19	16 23
27 Ś.	Sabiny p. m., Frumencjusza	6 21	16 20

— 000 —

NIUDAŁE PRÓBY ROZBIJANIA. Przed kilku dniami zaczął wychodzić w Warszawie dziennik „Przedświt“ wydawany przez ludzi z obozu jedyńki, którzy nazywają siebie socialistami. Celem tego pisma jest wprowadzenie zamętu w szeregi socjalistyczne, aby w ten sposób rozbić zwartą i jednolitą organizację P. P. S.

Panom jedyńkarzom jest solą w oku nasza partia, którą nie potrafili zniszczyć terorem wyborczym i oszustwami. Mylą się jednak grubo sanatorzy, jeśli myślą, że przez wydanie gazetki zdolają nas osłabić. Polska Partia Socjalistyczna to nie Piast, ani endecy czy chadecy. Jej zniszczyć, złamać nie można, bo opiera się nie na jednostce, nie na klicie, ale na olbrzymich masach pracujących. Te masy stanowią partię. I jeśli chce kto zniszczyć partię, ten musi zniszczyć całą klasę pracującą. A tego nie zdoła uczynić nikt, a tembardziej „Przedświt“, mimo, że wydaje go sam pan minister. Dla nas on nie groźny.

DOREZCZANIE PISM SĄDOWYCH. Min. Poczty i Tel. zarządziło, by wezwania i inne pisma sądowe przesyłane pocztą były doręczane jedynie do rak adresatów, tak jak to ma miejsce przy listach poleconych. Zarządzenie wydane zostało na skutek licznych skarg o niedoręczanie pism sądowych.

NOWA LECZNICA KASY CHORYCH M. ŁODZI. Dążąc do usunięcia w czasie możliwie jak najkrótszym braków w lecznictwie Kasy, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi rozpoczął budowę wielkiego gmachu na Bałutach przy ul. Łagiewnickiej Nr. 34/36, w którym zostanie urządzona lecznica dla tej dzielnicy.

Gmach ten będzie posiadał kubaturę około 40.000 metrów sześciennych. Parter przeznaczony jest na administrację, biuro rejonowe, aptekę i dział chorób dziecięcych. Pierwsze piętro zajmą gabinety okulistyczne, jagliczne, skórno-weneryczne, chorób płucnych i wewnętrznych, przyczem dział jagliczny będzie izolowany od pozostałych gabinetów. Na drugim piętrze zostaną rozmieszczone działy: ginekologiczny, laryngologiczny, dentystryczny, chirurgiczny i operacyjny oraz wodolecznicy. Piwnice będą zawierały pomieszczenie dla składnicy aptecznej, składy opału i kotłownię, stację pomp i motorów. W całym gmachu będzie z górą 100 ubikacji. Ze względu na rozmieszczenie gabinetów i poczekalni w nowej lecznicy można będzie swobodnie obsłużyć 2.000 osób dziennie.

Gmach, koszt budowy którego wyniesie 2,697.100 zł., będzie całkowicie urządzony i oddany do użytku ubezpieczonych w końcu 1929 r.

DAR M. GOSTYNINA DLA ZWIĄZKU KAS CHORYCH. Rada Miejska w Gostyninie uchwaliła ofiarować na rzecz Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie 30 morgów lasu, położonego w odległości półtora kilometra od miasta, pod budowę sanatorium dla gruźliczych. Pośród warunków legatu, jeden zastrzegł, że budowa winna być rozpoczęta w ciągu dwóch lat, drugi, że sześć łóżek w sanatorium będzie stale (za opłatą) do dyspozycji m. Gostynina. Przyjęcie tego daru, pięknie świadczącego o uspołecznieniu radców miejskich Gostynina, Okręgowy Związek Kas Chorych uzależnił od opinii geologów i meteorologów, którzy orzekną, czy okolice Gostynina są odpowiednio na sanatorium gruźlicze. Jeżeli opinie rzeczoznawców, przeprowadzających obecnie badania wypadną dodatnio, to Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie na ofiarowanym terenie wybuduje wielkie sanatorium na 300 łóżek z pawilonami i oddzielnymi budynkami na kolonie dla dzieci.

KURS DLA HYGIENISTEK SPOŁECZNYCH. Pomowa akcja Kas Chorych w poznańskim i na Pomorzu prowadzona w kierunku urządzenia sieci stacji sanitarnych i stacji opieki nad matką i dzieckiem wymaga przygotowania odpowiednio wyszkolonego personelu.

Ażeby zadość uczynić tej potrzebie, Okręgowy Związek Kas Chorych w Poznaniu urządził ostatnio specjalne półroczne kursy dla higienistek społecznych.

Praca na kursach obejmowała dwa działy: teoretyczny i praktyczny a poza tem słuchaczki zapoznały się z pracą wszelkiego rodzaju placówek

hygienicznych i innych instytucji z którymi będą się stykać przy pracy. Pożyteczne te kursy ukończyło 36 osób.

ROZWIĄZANIE WSZYSTKICH RAD MIEJSKICH W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. Jak się dowiadujemy, władze nadzorcze wysłały do samorządów miejskich w Zagłębiu zarządzenie co do rozwiązania obecnie istniejących rad miejskich, oraz co do terminu nowych wyborów.

W zarządzeniu tem jest mowa o rozwiązaniu rad miejskich w Sosnowcu, Dąbrowie i Będzinie, oraz rady komisarycznej w Czeladzi.

W najbliższym czasie ma być oficjalnie ogłoszone rozwiązanie rad miejskich i wyznaczenie nowych wyborów.

TARGI GWIAZDKOWE W KRAKOWIE. — „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet“ (Centrala w Warszawie) uruchomił Wydział Wytwórczości Gospodarczej Kobiet i ma w pierwszym rzędzie na celu dopomagać drobnemu przemysłowi domowemu i chałupniczemu. — W związku z tem organizuje w pierwszych dniach grudnia b. r. w Krakowie Wystawę i Targi Gwiazdkowe. — We własnym interesie powinny gospodarstwa i wytwórcynie wiejskie wziąć udział w wystawie ze względu na sposobność nawiązania stałych stosunków handlowych i pory korzystnej dla sprzedaży doraźnej. — Wystawa obejmuje działy: przemysł artystyczny i ludowy (kilimy, sianodziały, koszykarstwo, garncarstwo), zabawki, wyroby gospodarstw wiejskich (przetwory mleczne, owocowe, suszone grzyby i jarzyny) i t. p.

Informacji udziela „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet“, Kraków, Florjańska 53, od 12—1 i od 6—7 wieczór.

PROJEKT UTWORZENIA AKADEMII POCZTOWEJ. W ministerstwie poczt dyskutowana jest obecnie sprawa utworzenia akademii pocztowej dla kształcenia wyższych funkcjonariuszy służby pocztowej i telegraficznej. Studja na akademii trwałyby dwa lata.

Przyjmowani byłiby jedynie słuchacze ze średnim wykształceniem. Program obejmowałby studja prawnicze, prawo cywilne, karne i procedurę, wykładane przez profesorów uniwersytetu warszawskiego i studja techniczne, wykładane przez profesorów politechniki.

15-CENTYMETROWY ŚNIEG WE WSCHODNICH KARPATACH. Z szeregu miejscowości, leżących we wschodnich Karpatach, nadeszły wiadomości o spadłym w górach śniegu. W okolicach Skolego spadł śnieg na wysokość 15 centymetrów i panuje wielkie zimno.

WIELKA BITWA DWÓCH WSI. Z Warszawy donoszą: Przed kościołem w Tulejowie w pow. radzumińskim, pobiło się dwóch chłopaków. Jeden z Tulejowa, drugi ze wsi Nowinki. Po stronie walczących stanęli „rodacy“. Na placu zebrał się tłum ludzi. Wkrótce nadsięgnęła odsiecz. Około 300 chłopów z obu wsi uzbrojonych w widły, kosy i kłonicie — stanęło do walki. Żąrzta bitwa trwała około 4 godziny. Kres bijatyce położyła policja, która nadsięgnęła z Radzyna. Głównym przewodcą chłopów z Nowinek był Stefan Dzieciół, dezertor z 7 pułku ułanów. Na miejscu został ranny gospodarz Ołdak z Tulejowa i jeden policjant. Rannych przewieziono do szpitala w Jadowie. W kilka godzin później Dzieciół aresztowano we wsi Strachówka.

POŻARY W LUBELSZCZYŹNIE. Klęska pożarów w województwie lubelskim w okresie od 1 stycznia do 1 października b. r. pochłonęła straty na ogólną kwotę 5,162.718 zł., w tem straty ruchomości wynoszą 2,274.249 zł., straty w nieruchomościach 2,888.469 zł. Pożarów było 507, spłonęło 1451 nieruchomości.

Wojewoda lubelski wydał cały szereg zarządzeń, idących w kierunku walki z tą klęską, oraz w kierunku złagodzenia skutków dla dotkniętej nią ludności.

POLSKA DREWNIANA. Dane, dotyczące budynków mieszkalnych w 46 miastach polskich w Warszawie na czele dają nam poznać ilościowy stosunek budynków mieszkalnych drewnianych do murowanych w większych miastach Polski.

W Warszawie na 22.380 budynków mieszkalnych wogóle, ma ona 17.312 murowanych i aż 5.068 drewnianych. W żadnej innej stolicy europejskiej, równej pod względem zaludnienia, tylu budynków mieszkalnych drewnianych nie spotykamy.

Na 46 większych miast, o których mowa, przeszło 12 miast dużych i o dużym znaczeniu gospodarczym są budowane drewniakami... W więc, taki Białystok, z jego wielkim przemysłem włókienniczym, ma tylko 1.028 budynków murowanych, a zato 4.261 drewnianych; rażący stosunek, i to w mieście bardzo uprzemysłowionem. Albo n. p. Kołomyja: 935 budynków murowanych i aż 3.243 drewnianych. Drohobycz, stolica naszego zagłębia naftowego według obliczeń stosunkowo dokła-

dnym, zabudowana jest jest jeszcze gorzej, bo liczy tylko 390 budynków murowanych, a drewnianych aż 2.538. Pińsk 231 murowanych i 2.281 drewnianych. Stryj ma 1.035 budynków murowanych, a znacznie więcej drewnianych — 1.348. — Równe, Grodno, Tarnów, Kielce i t. p. miasta — wszystkie raczej są drewniane, niż murowane.

Trzeba z tej smutnej statystyki wyłączyć tylko b. zabór pruski który świecić może przykładem: w takiej Bydgoszczy na przeszło 6.000 domów wogóle — tylko 18 jest drewnianych, w Grudziądzu ten sam stosunek, a w Gnieźnie na 1.154 domy 8 jest z drzewa.

Nie wchodzi tu w rachubę małe miasteczka i wsie, w których procent domów murowanych jest nadzwyczaj niski.

WYZWOLENIE PRZECIWKO ŁĄCZENIU SIĘ Z OBSZARNIKAMI. Na posiedzeniu pełnego klubu parlamentarnego „Wyzwolenie“, wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: prezes wice-marszałek Woźnicki (ponownie), wiceprezesa p. Bagiński (ponownie), Koter i Smoła, sekretarze Chudaj i Róg (ponownie), skarbnik — Mularek (ponownie).

Po odbytych wyborach i po przerwie obiadowej klub zebrał się poraz drugi w celu wysłuchania sprawozdania prezesa pos. Woźnickiego o przebiegu konferencji przewodniczących klubów sejmowych u marszałka Daszyńskiego. W związku z tem sprawozdaniem p. Woźnicki wygłosił dłuższy referat o sytuacji politycznej. Sprawozdanie i referat przyjęto do wiadomości.

Następnie dyskutowano nad projektem obchodu rocznicy utworzenia Rządu Lubelskiego i zatwierdzono w tym względzie projekty władz partyjnych.

W końcu wysłuchano informacji członków Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych w sprawie usiłowań pewnych osób do przeprowadzenia t. zw. „unifikacji“ organizacji rolniczych. Zebrani dali wyraz przekonaniu, że tylko niezależna organizacja drobnych rolników daje gwarancję skutecznej pracy w celu podniesienia drobnego rolnictwa i walki o jego interesy.

POWÓD TRZĘSIENIA ZIEMI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. W ub. tygodniu zdarzyło się znaczniejsze trzęsienie ziemi w Małopolsce Wschodniej, które wywołało wielkie wrazenie. — W istocie jednak trzęsienia takie dość często się tam zdarzają, tylko zazwyczaj są one dużo słabsze. Ogarniają one tylko nie wielki okrąg, zjawisko to bowiem nie jest wynikiem działań sił wulkanicznych, tylko spowodowane jest zapadaniem się olbrzymich pieczar podziemnych.

W pokładach gipsowych bowiem występujących grubymi warstwami w Małopolsce Wschodniej woda wyłobila milami ciągnące się pieczary. Niektóre z nich są znane, jak np. olbrzymie pieczary koło Bilcza, które pod ziemią można wędrować do sąsiedniej miejscowości. Zbadaną jest zaledwie część tych pieczar, w których znajdują się liczne kości i przedmioty z czasów przedhistorycznych.

WIELKIE SKUTKI ANKIETY PRZECIWWÓD-CZANEJ. Sensacyjne wyniki dała ankieta przeprowadzona przez departament służby zdrowia w Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu. Dotąd odbyło się w Polsce głosowanie w 239 gminach, z których aż 195 wypowiedziało się za zakazem sprzedaży wódki, przyczem w 166-ciu zakaz został przeprowadzony.

Prawdopodobnie wkrótce podobne głosowanie zostanie przeprowadzone w stolicy, narazie trudno przewidzieć jaki będzie wynik.

ROZBUDOWA SZKOLNICTWA ROLNICZEGO. Ministerjum Rolnictwa przystąpiło do rozbudowy dotąd istniejących niższych szkół rolniczych oraz budowy nowych szkół tego typu. Ogółem powstać ma 15 nowych szkół rolniczych. W bieżącym roku budżetowym przeznaczyno Ministerstwo Rolnictwa na państwowe szkoły rolnicze 790 tysięcy złotych. Poza tem udzieli państwo na utrzymanie samorządowych szkół rolniczych pożyczkę w wysokości 980 tysięcy złotych.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1929-30. Rada gabinetowa, która z udziałem Marszałka Piłsudskiego, obradowała wczoraj pod przewodnictwem premiera Barła uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1929 - 1930. Preliminarz ten zamyka się następującymi kwotami. — Wydatki 2,656,900,000 zł. a dochody 2,809,200,000 zł. Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 152,300,000 zł. Z powyższej nadwyżki przeznacza równocześnie uchwalona ustawa skarbowa na rok 1929 - 30 kwotę 145 milionów zł. na wypłatę w ciągu całego roku budżetowego obecnie płaconych dodatków 15 proc. do uposażeń funkcjonariuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom oraz zasiłków inwalidom wojennym.

CZESKIE KOLONJE NA WOŁYNIU. W niedzielę dnia 30-go września br. obchodzili koloniści czescy w Polsce sześćdziesięciolecie założenia pierwszej czeskiej kolonii na Wołyniu, dzisiejszego miasteczka Glińska. Na terytorjum Wołynia znajdują się liczne bardzo kolonie czeskie, liczące ogółem około 60 tysięcy mieszkańców — Czechów.

Są to wzorowe gospodarstwa rolne.

W uroczystościach jubileuszowych w Glińsku obok kolonistów czeskich wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa polskiego, jako też liczne delegacje z Czechosłowacji.

MYSZ POWODEM ŚMIERCI ROBOTNIKA. — Przy młóceniu zboża w majątku Jankowo (Poznańskie) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodowała mysz polna. Robotnik Basiński, który wpuszczał snopki zboża do młocarni, po czuł na plecach mysz. W obawie, by nie weszła mu za kołnierz, Basiński chciał ją strząsnąć i w tym momencie włożył przez nieostrożność nogę w otwór młocarni. Skutki wypadku były fatalne, gdyż cepy młocarni urwały mu nogę od samego biodra. W drodze do szpitala Basiński zmarł wskutek upływu krwi.

CZY NA SYBERJI ZNAJDUJĄ SIĘ JESZCZE JEŃCY WOJENNI. Obraduje obecnie kongres byłych uczestników wojny. Powzięto szereg rezolucyj m. in. wniosek wzywający Ligę Narodów do wdrożenia dochodzeń wobec Moskwy, czy na Syberji znajdują się jeszcze jeńcy wojenni. Decyzja ta pozostaje w związku z pogłoskami, iż w kopalniach syberyjskich pracuje jeszcze 20.000 jeńców wojennych.

Na Fundusz prasowy „Prawa Ludu“

Tomasz Bzdyl, Zagórzany 2 złote.

Wawrzyniec Strzelichowski Zabierzów 2 zł. —

Kronika zagraniczna.

ZE STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH. —

W ostatnich tygodniach daje się zauważyć pewna charakterystyczna zmiana w nastrojach litewskich kół politycznych. Coraz uparciej powtarzają się wieści o niedalekiej dymisji Waldemarasa.

Waldemarasa dzięki swemu kilkoletniemu stanowisku premiera i ministra spraw zagranicznych stwarzał na Litwie wrogi stosunek względem Polski, głosząc jawnie, że między temi dwoma państwami panuje stan wojny.

Polityka Waldemarasa odbijała się jak najfatalniej na stosunkach wewnętrznych Litwy, nie też dziwnego, że bardziej uświadomiona część społeczeństwa coraz energiczniej występowała przeciw szefowi swego rządu.

Podobno ostatnio na tem tle doszło do konfliktu między prezydentem Litwy Smetoną a Waldemarasem.

Mianowicie na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów prezydent Smetona w swem przemówieniu stwierdził, że dotychczasowa polityka litewska w stosunku do Polski odbija się bardzo ujemnie tak na gospodarczych, jak i na politycznych stosunkach Litwy. Wskutek tego społeczeństwo litewskie, nawet część wojska, odnosi się wrogo do obecnego systemu rządu.

W odpowiedzi na to przemówienie Waldemarasa oświadczył, że nie widzi możliwości zmian w dotychczasowej swej polityce i gotów jest zatem ustąpić ze swego stanowiska.

PO STRACHU W AUSTRII. Wielki człowiek do małych interesów, jakim jest kanclerz małej Austrii, pralut Seipel, pragnący udawać wielkiego męża stanu wśród światowej dyplomacji musi zawsze mieć okazję do popisu. Nasamprzód stał się sławnym, że zagranica dała Austrii kapitałów na ratunek od zupełnego bankructwa. Porosłszy potem w picrze, zaczęli austriaccy mężowie stanu bredzić o konieczności połączenia się z Rzeszą niemiecką i niepokoici sąsiadów. Spryciarze nie o mieszkali nawet nadużyć do tej akcji uroczystości Schuberta — śpiewając przez radio w świat o konieczności „Anschlussu“. Następnie klerykałna burżuazja austriacka skupiona pod sutanną praluta Seipela pragnęła światu udowodnić, że już pokonałi nawet ów tak przez burżujów znienawidzony socjalizm z Wiednia na czele. Z barnunską reklamą przygotowała klerykałna monarchistyczna „Heimwehra“ demonstrację w Wiener Neustadt, po której liczyli, że będzie ona stanowić moment przełomowy na losy ustroju całej republiki, że złamię kark socjalizmowi. Od czerwca zaprzętało świat grozą wojny domowej, jaka wybuchnie w dniu 7 października z Wiener Neustadt w Austrii. Tymczasem proletarijat socjalistyczny czuwał. —

W niedzielę 7 października od północy zeszło się kilkanaście tysięcy „Heimwehry“, odbyto więc i defiladę po Wiener Neustadt i odeszli tak jak przyszli, albowiem masy czerwonego „Schutzbundu“ stały na straży. Wspaniały i imponujący był pochód kilkudziesięciu tysięcy członków „Schutzbundu“ socjalistycznego. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Straszna niedziela zakończyła się spokojnie. Jedynie aresztowano znanych agentów komunistycznych, którzy próbowali wywołać zamachy i unieszkodliwiono ich wywożąc z miasta. Tak się skończył ów dzień klerykałnej burżuazji.

W SOWIETACH STOSUJE SIĘ KARĘ CHŁOSTY WOBEC CHŁOPÓW. Gazety donoszą o stosowaniu na Ukrainie sowieckiej, kary chłosty przeciwko biedocie. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że w czerwcu b. r. w powiecie iszewskim odbyła się rozprawa sądowa nad chłopami i że około 300 chłopów zostało publicznie wychłostanych. Prasa sowiecka przynosi pewne szczegóły tego wypadku, tłumacząc te wydarzenia sporami między poszczególnymi grupami chłopskimi. Władze sowieckie przytem okazały się miały posłusznym narzędziem w rękach t. zw. kulaków przeciwko biedocie chłopskiej. Nie wyjaśnioną została dotąd pogłoska, wedle której pewne grupy chłopskie miały z bronią w ręku protestować przeciwko stosowaniu względem nich chłosty.

Konferencja okręgowa PPS. w Tarnowie.

odbędzie się W NIEDZIELE 21 BM. o godzinie 11 rano w sali Domu Robotniczego w Tarnowie przy ulicy Goldhammera 83.

Porządek obrad: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawozdanie Komitetu Okręgowego i Komisji Rewizyjnej. 3) Wybór Komitetu Okręgowego, Komisji Rewizyjnej i Sądu partyjnego. 4) Wybór delegatów na kongres partyjny. 5) Wolne wnioski.

Na konferencję wysyłają delegatów komitety partyjne, ponadto **POWINNI PRZYBYĆ WSZYSCY MEŻOWIE ZAUFANIA PPS W OKREGU WYBORCZYM NR. 45.** Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Rozmaitości.

PTAKI PRZEPOWIADAJĄ POGODĘ.

Znanem jest powszechnie, że wiele ptaków służy jako żywe barometry w przepowiadaniu różnych zmian temperatury. Również i ornitologowie czyli uczeni, którzy przez szereg lat badali życie i obyczaje ptaków przypisują niektórym gatunkom własność przepowiadania zmian pogody i tłumaczą to następującymi powodami: — **Żadne ze stworzeń nie posiada tak gorącej krwi jak ptaki,** tak szybkiej przemiany pokarmów na krew i nie potrzebuje tak dużo powietrza, gdyż nietylko ich płuca wchłaniają powietrze, ale wiele miejsc pustych w ciele, pióra, jak znaczna część kości ptaków są niemi wypełnione. A zatem bardzo to jest naturalnem, że zmiany pogody, powstające wskutek większego lub mniejszego ciśnienia powietrza, wywierają taki wpływ na lot i zachowanie się ptaków, które tyle powietrza w swym organizmie posiadają, że mogą stanowić **dokładniejsze nieraz wskazówki od najlepszych barometrów.** I tak np. proroctwo koguta domowego pod tym względem nie jest, do pogardzenia: gdy pieje bardzo wcześniej z rana, wtedy można być pewnym pięknej pogody, a przeciwnie, skoro się odzywa po południu, oznacza zmianę pogody. Kiedy gęsi i kaczki często zanurzają się w wodzie, następuje po tem powietrze dżdżyste, i również, gdy nad brzegiem stawu czyszczą i układają swe pióra oznacza to długą słotę. Utrzymują, że paw przed słotą wlatuje na wysokie mury i dachy budynków i głośnym krzykiem przepowiada zmianę. Bociany mają tę właściwość, że przed burzą odwijają swe gniazda w niezwykłych godzinach i ciągle je naprawiają. Wróble przed nastaniem dużych mrozów wygładzają i czyszczą swe upierzenie. Dzieciół przed niepogodą zdradza rozdrażnienie i staje się osowiały, a to samo można powiedzieć o srokach, które przeciwnie, wobec pięknej pogody podwajają swą zwykłą żywość i różne figle. Gdy zaś w czasie największej ulewy da

się słyszeć głos wilgi lub sowy, wtedy można napewno wróżyć, że się wkrótce zupełnie wypogodzi.

Kropidło.

PIJAK.

Pan Szwecki jest niepoprawnym knajpiarzem. Raz jego żona wzięła prześcieradło na siebie i poszła naprzeciw niego, aby go nastraszyć a może i poprawić. Na jej widok przeląkł się i pyta, jakajac: Kto jesteś?!

— Ja jestem duchem — odpowiada postać biała ponurym głosem.

— Bogu dzięki! — woła pijak z wielką ulgą. — A ja już myślałem, że to jest moja... żona!

POROZUMIELI SIĘ.

Zięć: Przy dzisiejszych stosunkach, nie może mi pan dobrodziej wziąć za złe, jeżeli zapytam, ile córka pańska otrzyma posagu?

Teść: Ale przy dzisiejszych stosunkach, nie możesz pan również mieć mi za złe, jeżeli zapytam ile też pan masz długów?

COFNAŁ.

— Jesteś pan skończony lajdak!

— Coś pan powiedział? Proszę to zaraz cofnąć!

— Cofnąć? — Dobrze! — Jesteś pan nieskończony lajdak.

WÓDKA A PAPIER.

— Powiedz mi pan, jaka jest różnica pomiędzy papiernią a karczmą?

— Do papierni wrzucają gałgany, a z karczmy zaś gałganów wyrzucają.

U LEKARZA.

Hm... widzi pan, że jednak moja kuracja poskutkowała znakomicie! Trudno pana poznać. To już nie ten charlak, który przyszedł do mnie przed rokiem, ale całkiem inny człowiek.

— No, — to może pan doktor zechce przesłać swój rachunek... tamtemu innemu człowiekowi.

U FRYZJERA.

Zlituj się pan! Poderznąłeś mi pan gardło. Proszę prędko o szklankę wody!

— czy dobrodziejowi tak słabo?...

— O, nie! ale chcę się przekonać, czy woda będzie mi się wylewać za kołnierz, gdy ją będę pił.

— „Dlaczego, Władziu, gdy pijesz wódkę, zamykasz oczy?“

— A bo widzisz, przyrzekłem żonie, że nigdy do kieliszka nie zajrzę.

Mój mężusiu, tak się zawsze boję jak się wybierasz z kolegami na przejażdkę łódką na Wiśle.

— Ale nie bój się duszko, nic mi się nie stanie.

— Na wszelki wypadek zostaw w domu portfel i zegarek.

BIBLIOTEKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA TYGODNIKA „PRAWO LUDU“ W KRAKOWIE

Wyszedł z druku tom pierwszy II serii

MARJANA PORCZAKA

Religja a polityka

Cena 60 groszy, z przesyłką pocztową 70 gr. Zamawiać należy w redakcji „Prawa Ludu“, (Kraków, Dunajewskiego 5 II p.) i u kolporterów partyjnych.

Wysyłka wyłącznie tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości!

PO PRZECYTANIU

„Prawa Ludu“ nie rzucaj naszej gazetki między śmiecie! Podaj ją sąsiadowi, krewnemu, znajomemu, koledze pracy — do przeczytania!

Przeczytaj z nimi ten i ów artykuł, objaśnij go, wytłumacz, że „Prawo Ludu“ jest najlepszym pismem dla ludu pracującego. Zachęcaj wszystkich do prenumerowania „Prawa Ludu“.

Pamiętaj, że gazeta nie może istnieć bez prenumeratorów, a szczególnie gazeta socjalistyczna, która nie ma i nie chce mieć pomocy od rządu, ani od obszarników, ani od kapitalistów!

Popierajcie „Prawo Ludu“!